



BANK

GAZETA
BEZPŁATNA

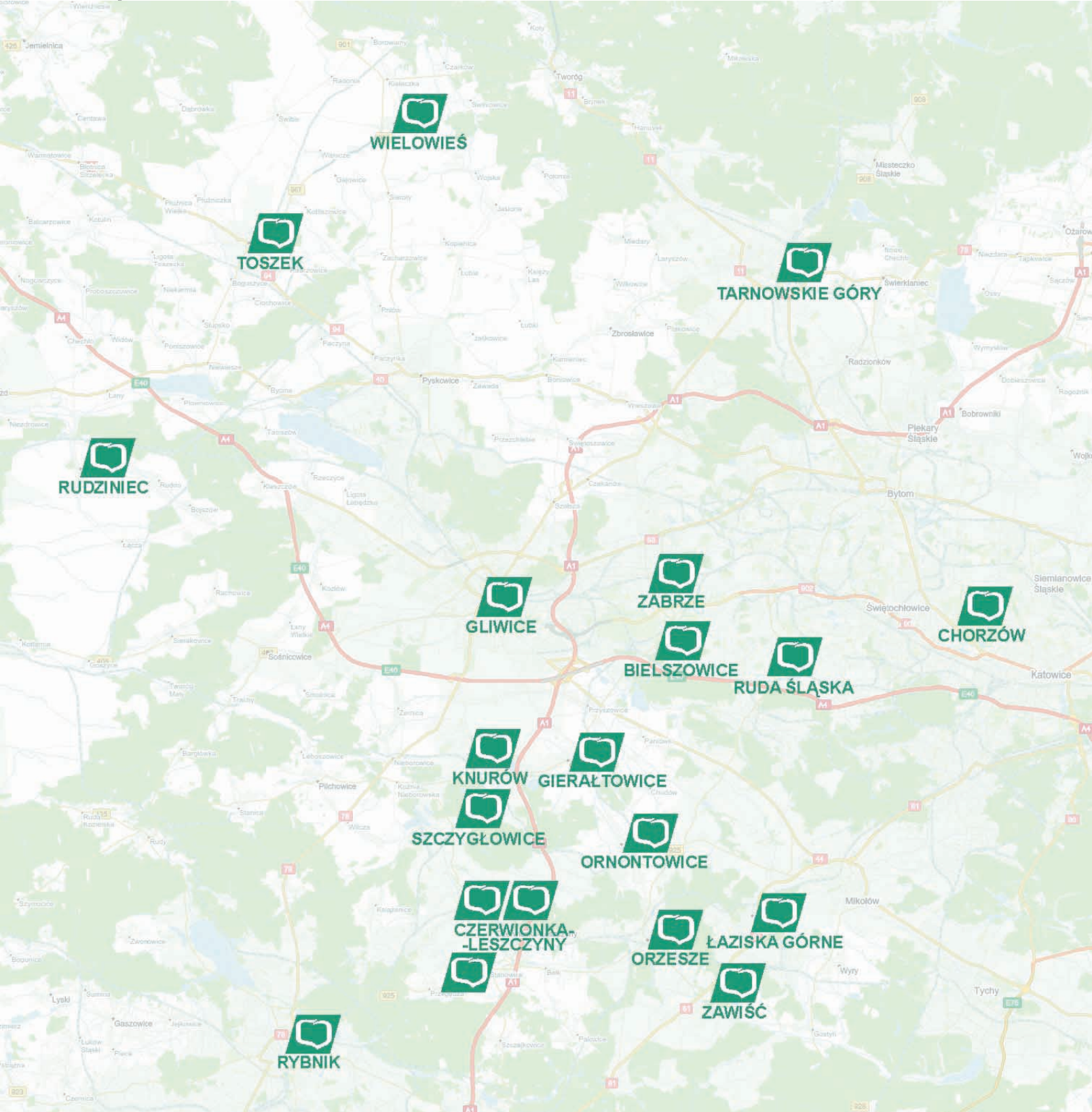
NR 2/2014 (5)
ISSN 2300-1003

www.okbank.pl

KNURÓW • CZERWIONKA-LESZCZYNY • CHORZÓW • GIERAŁTOWICE • GLIWICE • ŁAZISKA GÓRNE • ORNONTOWICE
ORZESZE • RUDA ŚLĄSKA • RUDZINIEC • RYBNIK • TARNOWSKIE GÓRY • TOSZEK • WIELOWIEŚ • ZABRZE



- Orzesze dla inwestorów
- Tenneco już buduje
- Knurów zawsze po drodze
- „Przełom” to marka
- Skarby naszych lasów
- Śląsk w sercu i duszy



O.K. BANK SPÓŁDZIELCZY

Grupa BPS

CENTRALA BANKU KNURÓW,
ul. Kosmonautów 9A, tel. 32 33 91 700

- **ODDZIAŁ KNURÓW**, ul. Kosmonautów 11A
tel. 32 33 91 720 **BANKOMAT**
- **ODDZIAŁ CZERWIONKA**, ul. 3-go Maja 2
tel. 32 33 91 900 **BANKOMAT**
- **ODDZIAŁ GLIWICE**, ul. Jasnogórska 7
tel. 32 33 91 920 **BANKOMAT**
- **ODDZIAŁ LESZCZYŃ**, ul. Morcinka 7A
tel. 32 33 91 960 **BANKOMAT**
- **ODDZIAŁ ŁAZISKA GÓRNE**, ul. Barlickiego 1
tel. 32 33 91 940 **BANKOMAT**
- **ODDZIAŁ ORNONTOWICE**, ul. Zwycięstwa 26a
tel. 32 33 91 800 **BANKOMAT**
- **ODDZIAŁ ORZESZE**, ul. Rynek 6
tel. 32 33 91 840÷858 **BANKOMAT**
- **ODDZIAŁ TOSZEK**, ul. Gliwicka 34
tel. 32 33 91 760 **BANKOMAT**
- **ODDZIAŁ WIELOWIEŚ**, ul. Główna 5
tel. 32 33 91 745 **BANKOMAT**
- **ODDZIAŁ ZABRZE**, ul. Wolności 448
tel. 32 33 91 870 **BANKOMAT**
- **EKSPOZYTURA BIELSZOWICE**, ul. E. Kokota 140
tel. 32 33 91 890, 32 33 91 891
- **EKSPOZYTURA GIERAŁTOWICE**, ul. Ks. Roboty 48
tel. 32 33 91 770 **BANKOMAT**
- **EKSPOZYTURA RUDA ŚLĄSKA**, ul. Zgrzebnika 6
tel. 32 33 91 735 **BANKOMAT**
- **EKSPOZYTURA RUDZINIEC**, ul. Gliwicka 26
tel. 32 33 91 776÷777 **BANKOMAT**
- **EKSPOZYTURA SZCZYGŁOWICE**, ul. Staszica 1
tel. 32 33 91 772 **BANKOMAT**
- **EKSPOZYTURA ORZESZE-ZAWIŚC**, ul. Centralna 268
tel. 32 33 91 970÷971 **BANKOMAT**
- **EKSPOZYTURA CHORZÓW**, ul. Wolności 18
tel. 32 33 91 895÷897 **BANKOMAT-WPŁATOMAT**
- **EKSPOZYTURA CZERWIONKA**, ul. Parkowa 9
tel. 32 33 91 918÷919 **BANKOMAT**
- **EKSPOZYTURA RYBNIK**, ul. Korfantego 11
tel. 32 33 91 867÷868 **BANKOMAT**
- **EKSPOZYTURA TARNOWSKIE GÓRY**, ul. Zagórska 159
tel. 32 33 91 898÷899 **BANKOMAT-WPŁATOMAT**

W roku jubileuszowym

Sporo w ostatnim czasie zmieniło się w naszym otoczeniu. Nasz OK Bank zmienia się nie tylko wizualnie, lecz przede wszystkim poprzez wzbogacanie swojej oferty i wygodę obsługi. Kluczowy pozostaje w tym zakresie dostęp do nowoczesnych technologii informatycznych, dzięki czemu możemy się szczycić właściwym postępowaniem, sprawnym podążaniem z duchem czasu, jak i rosnącą satysfakcją naszych Klientów. To dla nas szczególnie ważne w roku jubileuszowym, u schyłku pierwszej dekady drugiego wieku działalności. To 110-lecie z jednej strony odwołuje nas do pięknych wartości i tradycji, ale też z drugiej strony stanowi niezwykle wyzwanie, aby mierząc się z dużymi wymaganiami rynków finansowych, mając na względzie ich współczesne uwarunkowania, nie wyhamować dotychczasowego, dynamicznego rozwoju.

Podobna troska skupiała uwagę zapewne także tych, którzy w okresie czteroletniej kadencji służyli swoim społecznościom w strukturach samorządowych województw, powiatów, miast i gmin. Wielu z nich to nasi długoletni partnerzy, toteż chyba nic dziwnego, iż o tym czasie również im oddajemy miejsce na naszych łamach. Wszystkim zaś życzymy dobrych wyborów – powodzenia tym, którzy ubiegają się o mandat społecznego zaufania oraz spełnienia oczekiwań tych, którzy będą wybierać.

Robert Ratajczak

W NUMERZE

OK Bank z bliska

Prezes Zarządu tuż przed Jubileuszową Galą 4

Zasłużeni dla rozwoju bankowości spółdzielczej 5

Samorząd i gospodarka

Knurów – zawsze po drodze 6

Fundusze unijne w powiecie 8

„Tenneco” rozpoczęło budowę w Czerwionce-Leszczynach 9

Dobre lata dla Rudzińca 10

Sposób na nowe inwestycje 12

Ornontowiczanie coraz więcej 13

„Bytom” z Tarnowskich Gór 16

Serce tradycyjnego smaku 18

Finanse i ubezpieczenia

Nowoczesna obsługa rachunku w OK Banku Spółdzielczym 20

Jesienny sezon ubezpieczania upraw polowych rozpoczęty 22

Sfera kultury i rekreacji

Stefania Grzegorzycy i jej dawne „Wrazidlaki” 24

Skarby naszych lasów wg Tomasza Szczasnego 26

KORNELIA WALOSZEK
Wiceprezes Zarządu OK Bank



– *Starając się sprostać wyzwaniom prawnym, technologicznym, produktowym i konkurencyjnym na miarę XXI wieku, nasz Bank pozostaje blisko Klienta lokalnego, spełniając w ten sposób swoją misję działania. Umacniając swoje kapitały i zapewniając zrównoważony rozwój instytucji finansowej, finansuje szereg przedsięwzięć lokalnych, alokując jednocześnie środki przyjmowane od depozytariuszy. W strategii rozwojowej nasz Bank uwzględnia wszystkie dostępne zasoby, jednak za najcenniejsze uznaje zasoby ludzkie – to Udziałowcy i Klienci Banku, Władze Samorządowe i Partnerzy Biznesowi, a także Pracownicy Banku, którzy realizują przyjęte kierunki i tworzą relacje z Klientami oparte na rzetelnej informacji o produktach.*

W KILKU ZDANIACH

JOACHIM BARGIEL
Wójt Gminy Gierałtów



– *Co nas wyróżnia? Na tle innych miast i gmin wyróżnia nas to, że w zasadzie nie mamy bezrobocia. Cieszymy się także wyjątkową aktywnością przedsiębiorców.*

WIESŁAW JANISZEWSKI
Burmistrz Czerwionki-Leszczyn



– *Jako samorząd włożyliśmy wiele wysiłku w to, aby na naszym terenie ulokował się jeden z wiodących, międzynarodowych podmiotów branży motoryzacyjnej.*

KAZIMIERZ ADAMCZYK
Wójt Gminy Ornontowice

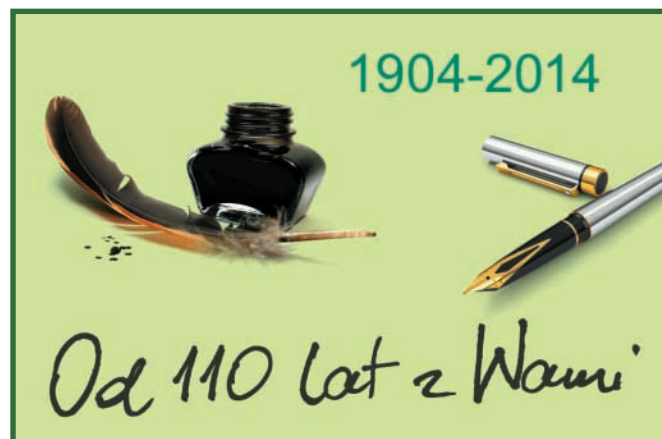


– *Wprawdzie z roku na rok systematycznie wzrastała ilość naszych mieszkańców, to o wyżu demograficznym przesądzić też musiało uruchomienie kopalni „Budryk”.*

JAN SWADŹBA
Prezes Zarządu RSP „Przełom”



– *Przywiązujemy ogromną wagę do tego, aby nasze produkty były w najwyższym stopniu naturalne. Sami jesteśmy producentem trzody chlewnej i uprawiamy 500 ha gruntów.*



KWARTALNIK
ORZESKO-KNUROWSKIEGO
BANKU SPÓŁDZIELCZEGO
z siedzibą w Knurowie

REDAKTOR NACZELNY
Robert Ratajczak

SEKRETARZ REDAKCJI
Sabina Zarzycka

REDAKTOR GRAFICZNY
Artur Kaczor

RADA PROGRAMOWA
Józef Kaplańek, Robert Ratajczak
Sabina Zarzycka, Agnieszka Synowiec

REDAKCJA
ul. Sawickiej 2
44-230 Czerwionka-Leszczyna
tel./fax 32 427-00-65
e-mail: redakcja@gazetaokbank.pl

WYDAWCA
Agencja Reklamowo-Wydawnicza „Vectra”
ul. ks. Pójdy 35A/V/1
44-238 Czerwionka-Leszczyna
e-mail: biuro@arw-vectra.pl

DRUK
Drukarnia Archidiecezjalna, Katowice

ISSN 2300-1003
Oddano do druku: 17.10.2014 r.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń, nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadanych tekstów.

PREZES ZARZĄDU OK BANK dr inż. Józef Kapłanek



Rekordowo niskie stopy procentowe ustalone w ostatnim czasie przez Radę Polityki Pieniężnej spowodowały spore zamieszanie na rynkach finansowych. Bardzo niska inflacja, niskie ceny ropy i wielu artykułów rolnych sprzyjały tej decyzji. Przekłada się to oczywiście na oprocentowanie depozytów i kredytów. Te, oparte o stawki bazowe WIBID i WIBOR, maleją w konsekwencji natychmiast. Polska nie jest wyjątkiem wśród krajów europejskich, gdzie stopy procentowe są bardzo niskie. W Niemczech banki oferują oprocentowanie depozytów na poziomie 0,1–0,15%.

Przy tak niskich stopach oprocentowania depozytów na swoje pieniądze trzeba spojrzeć inaczej, wysuwając na pierwsze miejsce bezpieczeństwo środków, które zgromadziliśmy swoją pracą i zapobiegliwością. Zapewne na rynku pojawi się ileś firm, które zaoferują niekoniecznie racjonalne, ale wyżej rentowne inwestycje. Takie firmy, pozbawione osłony w postaci gwarantowania zainwestowanych środków, mogą doprowadzić do tragicznych skutków. W środowisku niskich stóp procentowych takie pokusy będą się zdarzać, ale i skusi się na nie jakaś liczba ryzykantów poszukujących zysków bez kalkulacji ryzyka. W takim okresie należy bardzo ważyć z jednej strony bezpieczeństwo swoich środków, a z drugiej strony ryzyko niepewnego inwestowania. W Polsce depozyty złożone w bankach są ustawowo chronione w 100% do kwoty równoważnej 100 tys. euro przez Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Dotyczy to oczywiście także banków spółdzielczych. Banki spółdzielcze dodatkowo pracują właśnie nad rozwiązaniem dającym jeszcze większą ochronę depozytów, tworząc system ochrony instytucjonalnej. Jest to system tworzenia między innymi wspólnego spółdzielczego bankowego funduszu, który może funkcjonować niezależnie od istniejącego już systemu gwarantowania ustawowego BFG. Warunki dla powstania takiej dodatkowej ochrony depozytów klientów stwarza nowe prawodawstwo unijne, kierując je jako przywilej do banków spółdzielczych działających w Unii Europejskiej. Polskie grupy zrzeszające banki spółdzielcze wzorują się tu na bankach spółdzielczych działających w Niemczech, gdzie banki spółdzielcze, zarówno Volksbanki, jak i banki Reiffeisena, cieszą się ogromnym zaufaniem obsługując ponad 30% rynku bankowego.

DYREKTORZY OK Banku Spółdzielczego

EWA MATLA

Dyrektor Departamentu Rachunkowości

Ukończyła Politechnikę Śląską, Wydział Matematyki Stosowanej w Gliwicach oraz studia podyplomowe z zakresu bankowości organizowane przez Akademię Ekonomiczną w Katowicach. Uzyskała stopień zawodowy Dyplomowanego Pracownika Bankowego nadany przez Związek Banków Polskich oraz Europejski Certyfikat Bankowca EFCB w ramach Międzynarodowej Szkoły Bankowości i Finansów. Z bankowością związana od początku swojej pracy zawodowej, którą rozpoczęła w 1999 r.



ALEKSANDRA PAWŁOWSKA

Dyrektor Oddziału w Gliwicach

Absolwentka Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej w Katowicach. Uzyskała stopień Dyplomowanego Pracownika Bankowego nadany przez ZBP oraz uprawnienie do Europejskiego Certyfikatu Bankowca EFCB. Ukończyła studium bankowości w Międzynarodowej Szkole Bankowości i Finansów w Katowicach. Z bankowością związana od początku pracy zawodowej w 1998 r. Przed objęciem stanowiska dyrektora gliwickiego Oddziału w 2003 r., pełniła w nim funkcję naczelnika sali operacyjnej.



IZABELA PUSTELNIK

Dyrektor Oddziału w Czerwionce

Ukończyła Liceum Rolnicze w Rybniku. Posiada stopień zawodowy Dyplomowanego Pracownika Bankowego nadawany przez Związek Banków Polskich oraz Europejski Certyfikat Bankowca EFCB w ramach Międzynarodowej Szkoły Bankowości i Finansów. Z bankowością związana od początku swojej pracy zawodowej, którą rozpoczęła w 1988 r. Przed objęciem stanowiska dyrektora Oddziału w 2007 r. była od 1994 r. kierownikiem Oddziału.



NOTOWANIA

DEPOZYTY MIĘDZYBANKOWE na dzień 30.09.2014 r.

	ON	TN	1W	2W	1M	3M	6M	1R
WIBID	2.31	2.31	2.33	2.29	2.20	2.08	2.05	2.03
WIBOR	2.59	2.59	2.53	2.49	2.40	2.28	2.25	2.23

PODSTAWOWE STOPY PROCENTOWE

na dzień 15.10.2014 r.

NBP

stopa referencyjna	2,00%
stopa lombardowa	3,00%
stopa depozytowa	1,00%
redyskonto weksli	2,25%

OBLIGACJE OK BANK NA RYNKU CATALYST

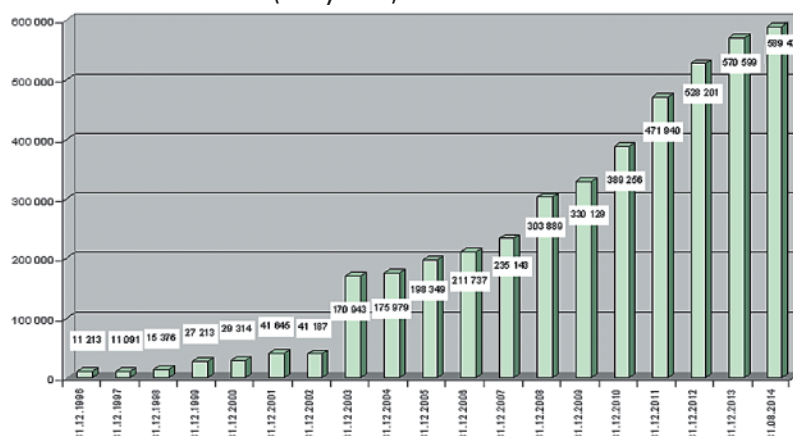
na dzień 15.10.2014 r.

5,21%

OPROCENTOWANIE LOKATY OK-Zysk 12 m.

zakładana poprzez bankowość elektroniczną – 2,60%
zakładana tradycyjnie – 2,40%

Suma bilansowa (w tys. zł)



110-LECIE O.K. BANKU SPÓŁDZIELCZEGO

Jubileuszowa Gala z okazji 110-lecia OK Banku Spółdzielczego była jeszcze przed nami w chwili oddawania do druku niniejszego magazynu, którego wydanie zaplanowaliśmy na ten właśnie czas, 24 października 2014 r. Stąd niespodzianka, którą chcieliśmy zrobić wielu zaproszonym gościom i uczestnikom tej uroczystości, publikując już teraz ich nazwiska, nazwy instytucji i firm, które w sposób szczególny zasłużyły na wyróżnienia.

Wyróżnieni odznaczeniami nadanymi przez Krajowy Związek Banków Spółdzielczych

Honorowa Odznaka im. Franciszka Stefczyka „Za zasługi dla spółdzielczości bankowej”

Złota Odznaka im. Franciszka Stefczyka	Ginter Skowronek Andrzej Szafraniec Aleksander Wyra
Kazimierz Adamczyk Joachim Bargiel Maria Biegun Wiesław Janiszewski Tomasz Kapłanek Joanna Lebek Ewa Matla Michał Nieszporek Krzysztof Obrzut Magdalena Rajtor Adam Rams	Srebrna Odznaka im. Franciszka Stefczyka Joanna Frellich Danuta Kalarus Jolanta Kwiecińska Jerzy Matyja Katarzyna Moroń Teresa Wawer

Honorowe Odznaczenie Krzyż Zasługi im. Ks. Piotra Wawrzyniaka „Zasłużonemu w rozwoju spółdzielczości bankowej”

Srebrny Krzyż Zasługi im. Ks. Piotra Wawrzyniaka	Medal im. Franciszka Stefczyka
Dariusz Kosztowny	Urząd Gminy i Miasta Czerwionka-Leszczyń

Wyróżnieni odznaczeniami nadanymi przez Zrzeszenie Banku Polskiej Spółdzielczości

HONOROWE ZŁOTE ODZNACZENIA „Za zasługi dla polskiej bankowości spółdzielczej”

Donata Bańczyk Józefa Bekus Dorota Dodak Małgorzata Felczak Ronald Gawlik Hanna Grendus-Lasia Grażyna Herdzina Katarzyna Ignarowicz Grażyna Imbierska Małgorzata Jesionek Eugeniusz Jurczyga Alicja Kancierz Grzegorz Konsek Anna Kowolik Sylvia Lasota Zofia Musiolik Antoni Ochojski Ewa Opólska	Aleksandra Pawłowska Marek Piwowarski Krzysztof Rożek Dorota Rybka Jan Skupnik Beata Starzyczny-Jurzykowska Karina Stasiak Agnieszka Synowiec Barbara Szywała Katarzyna Światłóń Dorota Tabacka Iwona Tic Karol Warchałowski Anna Widaj Joanna Wolek Maria Zielińska Agnieszka Zientek
---	--

HONOROWE SZMARAGDOWE ODZNACZENIA „Za zasługi dla polskiej bankowości spółdzielczej”

Jadwiga Bartyka Katarzyna Bomba-Bogun Gabriela Czapla Józef Kapłanek Izabela Kwaśnica Danuta Łach Bogusław Mierzwa	Daniela Musioł Izabela Pustelnik Daniela Remiorz Barbara Stawarska Ewa Szola Kornelia Waloszek Dariusz Wójcik
--	---

STATUETKA KREATYWNOŚCI O.K. Banku Spółdzielczego

– przyznawana osobom, firmom, instytucjom dla uhonorowania wieloletniego i twórczego wkładu wniesionego w rozwój, współdziałanie i propagowanie współpracy z bankiem spółdzielczym. Otrzymali je:

Krystyna Szumilas – Poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej
Adam Góral – Prezes Zarządu ASSECO – Rzeszów
Elżbieta Marciniśzyn – Dyrektor katowickiego Oddziału Towarzystwa Ubezpieczeniowego CONCORDIA
Michał Ekkert – Prezes Zarządu Szpitala w Knurowie
Zbigniew Winkiel – Prezes Zarządu Przedsiębiorstwa AGAT S.A

Statuetki przyznane dla gmin, miast i powiatu odbierali:

Wiesław Janiszewski – Burmistrz Gminy i Miasta Czerwionka-Leszczyń
Kazimierz Adamczyk – Wójt Gminy Ornontowice
Andrzej Szafraniec – Burmistrz Miasta Orzesze
Joachim Bargiel – Wójt Gminy Gierałtowiec
Adam Rams – Prezydent Miasta Knurów
Krzysztof Obrzut – Wójt Gminy Rudziniec
Ginter Skowronek – Wójt Gminy Wielowieś
Aleksander Wyra – Burmistrz Miasta Łaziska Górne
Michał Nieszporek – Starosta Powiatu Gliwice

Statuetki przyznane firmom odbierali:

Kazimierz Dębowski – Prezes Zarządu Grupy Kapitałowej NOMA 2
Zdzisław Bik – Prezes Zarządu Grupy Kapitałowej FASING S. A.
Robert Galek – Prezes Zarządu EP CENTRUM FINANSOWE Sp. z o.o.
Krzysztof Słowikowski – Prezes Zarządu Silesia Jeans Sp. z o.o.
Krzysztof Zajac – Prezes Zarządu BOZA Inwestycje Sp. z o.o.
Konrad Kita – Prezes Zarządu SEPO Sp. z o.o.
Franciszek Buczkowski i Bogdan Skiba – właściciele LAMPART S. J.
Marcin Mistarz – właściciel Martech Plus S. J.
Krzysztof Smyczek – właściciel gospodarstwa rolnego
Piotr Fojcik – Prezes Zarządu „Społem” PSS w Czerwionce-Leszczyń
Zbigniew Awramienko – współwłaściciel Centrum Usług Medycznych Remedium Sp. J.
Piotr Jendrysik – właściciel Hurtowni Kwiatów JENFLOR
Krzysztof Kiełbasa – właściciel Gospodarstwa Agroturystycznego RANCHO
Waldemar Drobik – właściciel kompleksu restauracyjno-hotelowego VALDI PLUS i VALDI CLASSIC
Roman Sylwestrak – Zarządca Wspólnot Mieszkaniowych, Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Administrator
Ernest Machler – właściciel PPHU MALERIN
Aleksandra Kotas i Romuald Kotas – właściciele Firmy Dystrybucyjnej IGLOLAND Sp. J.
Roman Hasiński, Piotr Paszkowski i Marek Pająk – właściciele H&P S.C. Wylęg i Hodowla Drobni, HiP2 S.C. Odchow i Hodowla Drobni
Bogdan Maciągowski – właściciel Firmy Handlowo-Usługowej Dom HIT

Knurów – zawsze po drodze

To hasło opracowane na potrzeby kampanii promocyjnej terenów inwestycyjnych na stałe wpisało się już w markę miasta, wyznaczając cel i kierunek działań gminy w nadchodzących latach.



– *Niewątpliwie największym atutem Knurowa jest jego położenie – podkreśla prezydent Knurowa, Adam Rams. – Bezpośredni dostęp do autostrady A1 oraz bliskie sąsiedztwo węzła „Sośnica” – największego skrzyżowania autostrad w Polsce – jest czynnikiem, który podnosi atrakcyjność miasta. Dla rozwoju gminy szczególne znaczenie ma fakt posiadania terenów inwestycyjnych objętych granicami Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefy Gliwickiej. Po zachodniej stronie ul. Szpitalnej znajdują się działki komercyjne na obszarze 16 hektarów. Choć właścicielem tych terenów jest Agencja Nieruchomości Rolnych, to jednak obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego już dziś pozwala na zabudowę z przeznaczeniem pod działalność usługowo-produkcyjną.*

Nie dalej jak we wrześniu br. miasto, z myślą o przyszłych inwestorach, wprowadziło dla tego obszaru szczegółowe zapisy w miejscowym planie. Przyjęta na sesji Rady Miasta Knurów uchwała określiła warunki dopuszczalnej zabudowy, kwestie związane z podłącze-

niem do mediów, wprowadziła także możliwość lokalizacji obiektów handlowych o powierzchni powyżej 2.000 tysięcy metrów. – *Należy podkreślić, że jest to kolejne działanie zmierzające do dostosowania naszej oferty do potrzeb i oczekiwań potencjalnych nabywców – zwraca uwagę prezydent Knurowa.*

Pierwszym krokiem, jaki wykonało miasto, było przeprowadzenie w ubiegłym roku podziału geodezyjnego. Dzięki temu wyodrębniono cztery działki, które choć oferowane w ramach 16-hektarowego obszaru, można nabywać osobno. – *Kolejnym zadaniem, które realizujemy wspólnie z KSSE, jest projekt budowy ronda na ul. Szpitalnej i drogi dojazdowej do terenów objętych Strefą. Działania te powinny przynieść wymierne efekty w postaci zwiększonego zainteresowania inwestorów, co w konsekwencji przełoży się na nowe miejsca pracy – dodaje A. Rams. Jak się jednak okazuje, oferta Knurowa to nie tylko Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna. To także pozostałe tereny, w tym gminne, z którymi warto się zapoznać, korzystając ze strony internetowej www.inwestycjek-nurow.pl*

W Knurowie nie zaniedbuje się także obszarów, które bezpośrednio wpływają na tzw. otoczenie biznesu. To przede wszystkim troska o stałe podnoszenie standardów bezpieczeństwa dróg lokalnych, to budowa nowych parkingów i miejsc postojowych. – *...To także inwestycje w miejską bazę sportowo-rekreacyjną z myślą o mieszkańcach i gościach odwiedzających nasze miasto – dopowiada prezydent A. Rams. – Na przestrzeni ostatnich kilku lat wzniesiliśmy w rejonie ul. Ułanów nowoczesny kompleks boisk sportowych, budujemy trzecią już siłownię zewnętrzną, nową jakość zyskała hala sportowa i pływalnia MOSiR w Szczygłowicach. W parku przy ul. dra Ogana powstaje rodzinne centrum wypoczynku, a przy każdej z miej-*





skich szkół podstawowych funkcjonuje kolorowy plac zabaw w ramach programu „Radosna Szkoła”.

Wiele uwagi miasto poświęca również rozwojowi infrastruktury kultury. Cyfryzacja bibliotek miejskich, modernizacja Kina Sceny KULTURA, a przede wszystkim gruntowny remont Domu Kultury z udziałem środków unijnych, to najświeższe przykłady działań, jakie udało się zrealizować z myślą o tworzeniu warunków do organizacji imprez, spektakli i wydarzeń kulturalnych w tym mieście.

– Prowadzimy też działania umożliwiające prywatnym inwestorom i deweloperom stały dostęp do nowych terenów pod zabudowę mieszkaniową. W ten sposób wyrosło osiedle domów jednorodzinnych Cztery Pory Roku, nowe budynki powstają w rejonie ul. Jęczmiennej, a MTBS Tarnowskie Góry kończy realizację trzeciego już zespołu budynków wielorodzinnych, tym razem przy ul. Batorego. Wszystko to sprawia, że Knurów jest miejscem, w którym warto żyć, pracować, inwestować – podsumowuje prezydent miasta, Adam Rams. – Jesteśmy „zawsze po drodze”.

W gmachu Sejmu RP odbyła się niedawno krajowa konferencja poświęcona społecznej roli banków spółdzielczych w Polsce. Spotkanie to było okazją do uhonorowania kilku liderów tego sektora bankowości.

Złoty Krzyż Zasługi dla Prezesa OK Banku

Wśród wyróżnionych za zasługi w działalności na rzecz krzewienia idei spółdzielczości oraz rozwoju przedsiębiorczości, a także za osiągnięcia w pracy na rzecz społeczności lokalnej, znalazł się również **Józef Kapłanek**. Prezesa Zarządu Orzesko-Knurowskiego Banku Spółdzielczego, w imieniu **Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego**, odznaczył sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej minister **Olgierd Dziekoński**. Gratulujemy!



reisehit
BIURO TURYSTYCZNE



Współpracujemy z najlepszymi!



ul. Targowa 3
44-194 Knurów
tel. 32 235 03 22
tel./fax 32 236 60 60
e-mail: reisehit@juni.gliwice.pl
godz. otwarcia
pn-pt 9.00-17.00, sob. 9.00-12.00



warta.

- **Ubezpieczenia Komunikacyjne**
(OC, AC, Assistance)
- **Mieszkaniowe**
(mieszkania, domy, OC w życiu prywatnym)
- **Turystyczne**
- **Majątkowe**
(małe i średnie przedsiębiorstwa, duże korporacje)

Realizacja „BT ReiseHit”

**Z tą gazetą
dodatkowe
15% zniżki
przy ubezpieczeniu
domu lub mieszkania**

Powiat Gliwicki rozpoczął realizację trzech poważnych inwestycji drogowych. Wszystkie współfinansowane są przez Unię Europejską. Stanowią największe przedsięwzięcia drogowe w historii powiatu.

Europejskie drogi

Pierwsza z tych inwestycji to tzw. Szlak Europejski, tworzący połączenie drogi wojewódzkiej nr 408 i drogi krajowej nr 40 z drogą krajową nr 88 w Rzeczytach – odcinkami dróg powiatowych nr 2918S i 2915S od miejscowości Rachowice do Kleszczowa. Projekt ten – tak jak i dwa pozostałe – realizowany jest w ramach Poddziałania 7.1.1 „Modernizacja i rozbudowa kluczowych elementów sieci drogowych” Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego na lata 2007-2013. Jego wartość wynosi ponad 18 mln zł, z czego ponad 15 mln zł stanowi dofinansowanie unijne. Z ramienia powiatu inwestycję tę – również jak dwie pozostałe – realizuje Zarząd Dróg Powiatowych w Gliwicach.

Celem tego projektu jest stworzenie nowej jakości systemu transportowego

w powiecie gliwickim poprzez rozwój infrastruktury drogowej o znaczeniu ponadlokalnym. Inwestycja polega na dostosowaniu dróg powiatowych nr 2915S i 2918S zlokalizowanych na terenie gmin Sośnicowice i Rudziniec, do nośności 115 kN, celem uzupełnienia kluczowej sieci dróg województwa śląskiego na odcinku o łącznej długości 9,43 km. Przebudowa dróg przyczyni się do powstania jednolitego ciągu drogowego łączącego DW 408 i zjazd techniczny z autostrady A4 w Kleszczowie oraz węzeł DK 88 w Rzeczytach z drogą DK 40 w Bycinie.

Drugie z tych poważnych przedsięwzięć stanowi przebudowa mostu w Pławniowicach nad Kanałem Gliwickim. Zlokalizowany jest on w ciągu dróg powiatowych łączących DK 40 z DK 88. Wartość tej inwestycji to ponad 6,4 mln zł, w tym wartość dofinansowania stanowi blisko 5,4 mln zł. Dzięki tej inwestycji nastąpi poprawa bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów oraz poprawa jakości infrastruktury drogowej.

Trzecim z projektów jest przebudowa mostu w Leboszowicach, zlokalizowanego w ciągu dróg powiatowych łączących DW 921 z DW 408. Wartość tego projektu to blisko 1,9 mln zł, z czego ponad 1,5 mln zł stanowi unijne dofinansowanie. Most

MICHAŁ NIESZPOREK
Starosta Powiatu Gliwickiego

– Pozyskanie środków unijnych na tzw. Szlak Europejski oraz przebudowę dwóch mostów na terenie powiatu uważam za duży sukces kończącej się niebawem czwartej kadencji naszego samorządu. Powiat Gliwicki ma w swym władaniu blisko 300 km dróg i choć dokładamy wszelkich starań, by ich stan był jak najlepszy, wymagają one ogromnych nakładów, wielokrotnie przekraczających możliwości naszego budżetu. W tej sytuacji unijne dofinansowanie rządu kilkudziesięciu milionów zł jest dla nas bardzo cenne. Jeszcze nigdy w swej 15-letniej historii Powiat Gliwicki nie dysponował tak poważnymi środkami na inwestycje drogowe.



pociągnięty jest nad rzeką Bierawką w ciągu drogi powiatowej nr 2925S Smolnica-Pilchowice. W ramach przebudowy istniejący most tymczasowy zostanie wymieniony na trwały.

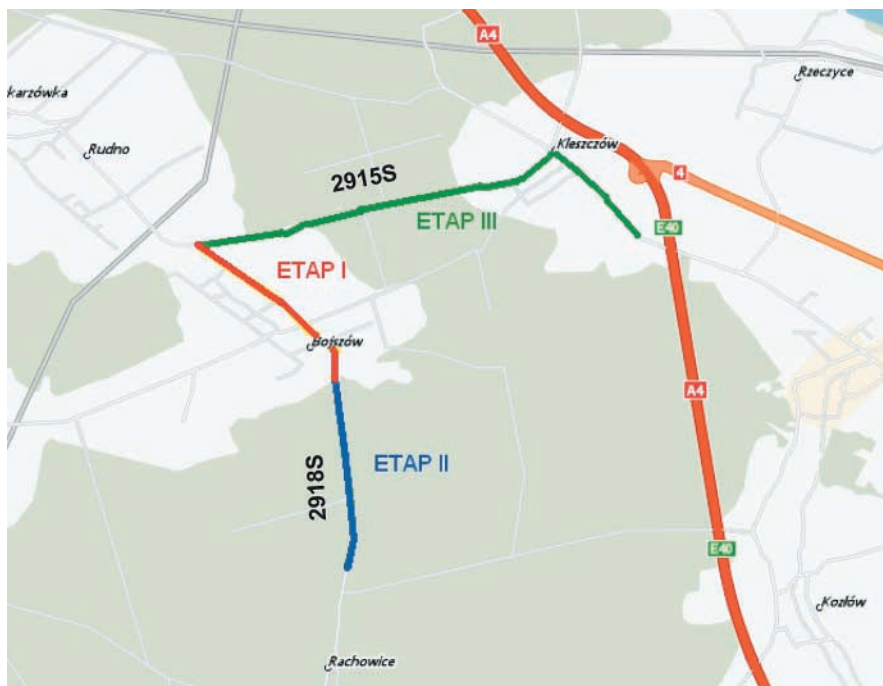
Realizacja wszystkich trzech przedsięwzięć już się rozpoczęła i potrwa do połowy przyszłego roku. I choć w tym czasie nie obejdzie się na pewno bez niewygód związanych z koniecznością wytyczenia objazdów, to po zakończeniu prac kierowcy pomkną z zadowoleniem przez gruntownie wyremontowany Szlak Europejski oraz dwa przebudowane mosty w powiecie gliwickim. (RG)



Na moście w Pławniowicach – ze względu na jego fatalny stan techniczny, już dawno wprowadzono ograniczenia ruchu. Po ukończeniu przebudowy obiektu te utrudnienia znikną.



Most w Leboszowicach, choć wybudowany został kilkadziesiąt lat temu, miał charakter tymczasowy. Teraz nad Bierawką stanie prawdziwy most.



Szlak Europejski stanowi alternatywę dla A4 – to ciąg dróg powiatowych o dużej nośności, mogących przejąć ruch samochodowy, gdy na autostradzie np. dojdzie do wypadku. Wcześniej powiat wyremontował już drogę ciągnącą się od Rachowic do DW 408.

Na terenie gminy i miasta Czerwionka-Leszczyny, w sołectwie Stanowice, w maju przyszłego roku zostanie oddana do użytku kolejna fabryka należąca do koncernu motoryzacyjnego Tenneco. Budowę już rozpoczęto, dokonując m.in. uroczystego wmurowania kamienia węgielnego. Dla społeczności lokalnej to wyjątkowe wydarzenie, bowiem przybędzie tu wiele miejsc pracy.

Tenneco Silesia wybrało Stanowice

BMW, Volskwagen, Volvo, Renault, Ford, Mazda... – to tylko niektóre marki, wykorzystujące podzespoły produkowane przez Tenneco. Niebawem będą one pochodziły również z Czerwionki-Leszczyny, gdzie powstają już dwie hale produkcyjne o powierzchni 10 tysięcy metrów kwadratowych i biurowiec. Pełną wizualizację terenu zagospodarowywanego przez Tenneco, położonego w rejonie stanowickiego zjazdu z autostrady A-1, można było zobaczyć przed kilkoma tygodniami podczas wspomnianej uroczystości oficjalnego rozpoczęcia budowy nowego zakładu. Co oczywiste, prócz inwestorów nie mogło tu wtedy zabraknąć przedstawicieli władz samorządowych, którzy z myślą o miejscach pracy dla mieszkańców gminy i miasta Czerwionka-Leszczyny zabiegali o lokalizację tak poważnej inwestycji.

– Byłoby naiwnością sądzić, że w obecnych czasach pojawienie się takiego inwestora jak Tenneco jest dziełem przypadku – zwraca uwagę **Wiesław Janiszewski**, burmistrz gminy i miasta Czerwionka-Leszczyny. – Jako samorząd włożyliśmy wiele wysiłku w to, aby właśnie na naszym tere-

nie ulokował się jeden z wiodących, międzynarodowych podmiotów branży motoryzacyjnej. Nie licząc szeregu rozmów i ustaleń, przygotowania atrakcyjnej oferty czy wydzielenia Specjalnej Strefy Ekonomicznej, szczególnie cieszy mnie to, iż do przekonania inwestora trafiły argumenty związane z etosem pracy naszych mieszkańców. To wyjątkowy kapitał, który w tym zakresie przesądza o sukcesie całego przedsięwzięcia. Inwestor jest tego świadom i dlatego nam zaufa. Wystarczy przytoczyć słowa Henryka Michalika, dyrektora Tenneco Automotive Polska, który mówił m.in. o kurczącej się w regionie roli górnictwa na rzecz firm z innych branż. Skoro też inwestor tej miary akcentuje partnerskie relacje z gminą, jej pomoc i przyjazne środowisko dla rozwijania inicjatyw gospodarczych, to trudno nie wspomnieć o tych, którzy także mają swój udział w wystawieniu takiej oceny. Mam na myśli naszego przedstawiciela w samorządzie wojewódzkim w osobie Grzegorza Wolnika, samorząd powiatowy ze starostą Damianem Mrowcem, Radę Miejską z przewodniczącym Markiem Profską, czy też pracowników naszego Urzędu Gminy i Miasta. Podkreślam to bez kamuflażu, bowiem jak już wspomniałem, nie byłoby Tenneco Silesia w Czerwionce-Leszczynach bez wyczerpanej pracy samorządowców – stwierdza W. Janiszewski.

Zdaniem burmistrza to dopiero początek... Już nie chodzi o lansowanie atrak-

Starosta rybnicki Damian Mrowiec i burmistrz Wiesław Janiszewski



cyjnego dla biznesu położenia gminy na szlaku ważnej w skali Europy arterii komunikacyjnej, o gotowych do podjęcia pracy mieszkańców, ale o... sygnał, jaki idzie w świat po ulokowaniu się Tenneco w Czerwionce-Leszczynach. Dla przedsiębiorców to jasny przekaz.

Robert Ratajczak



Gregory Sibley – wiceprezes koncernu Tenneco





Lata intensywnego rozwoju gminy

Rozmowa z KRZYSZTOFEM OBRZUTEM
– Wójtem Gminy Rudziniec

– **Panie Wójcie, mija kolejna kadencja, w której sprawuje Pan funkcję wójta gminy. Jak ocenia Pan mijające lata?**

– Mijający okres to lata intensywnego rozwoju gminy Rudziniec. To nie tylko rozbudowa infrastruktury sportowej, turystycznej i oświatowej, ale również poprawa infrastruktury drogowej oraz szereg działań zapewniających poprawę środowiska naturalnego i bezpieczeństwa publicznego.

– **Z jakich inwestycji jest Pan najbardziej dumny?**

– Najbardziej spektakularną inwestycją zrealizowaną w obecnej kadencji jest budowa hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Poniszowicach. Została zrealizowana za ponad 3 miliony zł przy współudziale środków zewnętrznych w ramach Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej Wojewódzkiego Programu Rozwoju Bazy Sportowej. Hala służy nie tylko młodzieży szkolnej z pięciu sołectw, ale również dostępna jest dla wszystkich mieszkańców gminy. Obiekt posiada boisko do piłki nożnej, siatkówki i koszykówki. W budynku znajduje się również sala fitness i salka gimnastyczna. Nie mniej ważną inwestycją było wyremontowanie i oddanie do użytkowania dwudziestu nowych mieszkań komunalnych w sołectwie Bojszów oraz lokali socjalnych w Łanach.

– **Od 2017 r. gminy będą musiały zapewnić dzieciom od 3 roku życia opiekę przedszkolną. Czy gmina Rudziniec jest na to przygotowana?**

– Tak. Sukcesywnie uruchamiamy kolejne punkty i oddziały przedszkolne. W 2010 r. został uruchomiony oddział przedszkolny przy Szkole Podstawowej w Bojszowie. Kolejne lata to uruchomienie punktów przedszkolnych w Kleszczowie, Taciszowie i Poniszowicach. W sumie utworzono 70 nowych miejsc dla dzieci w wieku przedszkolnym. Pomieszczenia w wyżej wymienionych placówkach przedszkolnych zostały wyremontowane i wyposażone zgodnie z obowiązującymi standardami.

– **Aby osiągnąć sukces w realizacji zadań ponadlokalnych ważna jest współpraca między jednostkami samorządu terytorialnego. Jak ją Pan ocenia?**

– Współpraca to klucz do sukcesu. Dzięki dobrej współpracy gminy Rudziniec ze Powiatem Gliwickim możliwa stała się wspólna realizacja przebudowy drogi powiatowej w sołectwie Rzeczyce. Na podobnej zasadzie współfinansowania wykonaliśmy również remont chodnika w Rudzińcu, budowę chodnika w Rudnie przy ul. Gliwickiej. Na terenie naszej gminy trwają również prace na wnioskowanym przez nas odcinku drogi powiatowej Rachowice – Bojszów – Kleszczów oraz remont mostu w Pławniowicach.

– **Pogodzenie interesów siedemnastu sołectw jest trudnym zadaniem. Jak Pan sobie radzi z zarządzaniem tyloma ośrodkami „wspólnot samorządowych”?**

– To trudne zadanie, ale dające dużo satysfakcji. Rudziniec jest największą obsza-

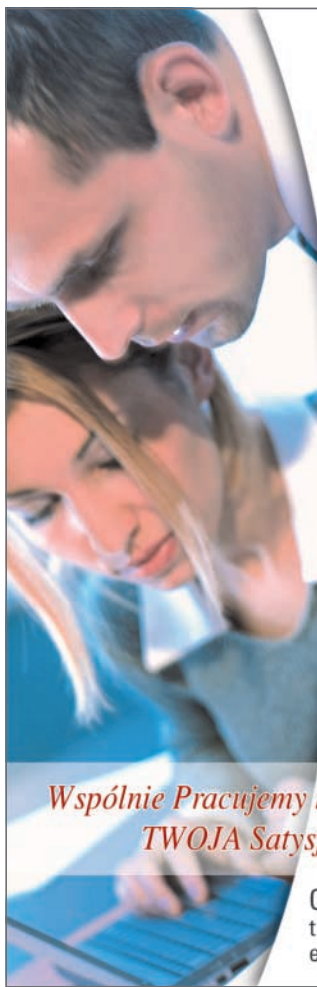
rowo gminą w powiecie gliwickim. Terytorialnie to 16 tys. km². Tak rozległa gmina z rozproszoną zabudową to nie lada wyzwanie. Staram się myśleć o wszystkich i tak realizować zadania własne gminy, by nikt nie czuł się pokrzywdzony. Niemożliwe jest jednak zaspokojenie potrzeb wszystkich miejscowości w ciągu paru lat. Dlatego podjąłem decyzję o dalszym kandydowaniu, w celu dalszej realizacji wnioskowanych potrzeb mieszkańców.

– **Jakie podejmuje Pan działania w celu poprawy środowiska naturalnego?**

– W 2014 r. dokończyliśmy budowę kanalizacji sanitarnej w miejscowości Słupsko. Całość tego zadania to ponad 2,2 mln zł, z czego z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich pozyskaliśmy dofinansowanie na kwotę 500.712 zł. Za ponad 700 tys. zł uruchomiliśmy kanalizację dla części sołectwa Chechło. Wybudowaliśmy lokalną oczyszczalnię ścieków w Bojszowie. Przy współudziale środków WFOŚiGW w Katowicach realizujemy budowę przydomowych oczyszczalni. Do chwili obecnej dofinansowaliśmy budowę prawie 300 biologicznych oczyszczalni ścieków. Natomiast mieszkańcom, którzy korzystają z szamb, gmina dopłaca do wywozu nieczystości płynnych wozami asenizacyjnymi. Od 2009 r. w naszej gminie realizowany jest także „Program usuwania azbestu i wyrobów zawierających azbest”. W sumie usunięto 263 tony wyrobów zawierających azbest. Środki finansowe na to zadanie pochodzą z pożyczki z WFOŚiGW w Katowicach oraz z dotacji z NFOŚiGW.

– **Przed jakim największym wyzwaniem teraz Pan stoi?**

– Największym wyzwaniem na kolejne lata jest budowa kanalizacji w sołectwie Rudziniec. Zadanie to planowane było do realizacji już w obecnej kadencji, jednak protesty mieszkańców związane z lokalizacją oczyszczalni ścieków spowodowały opóźnienie realizacji inwestycji. Należało zmienić całą koncepcję budowy sieci kanalizacyjnej. Zgodnie z wolą mieszkańców zrezygnowaliśmy z budowy oczyszczalni ścieków na terenie naszej gminy, zastępując ją przesyłem ścieków do gminy Ujazd. Zadanie to będzie podzielone na trzy etapy, a jego zakończenie planowane jest na 2018 r. Zamierzam także uruchomić już wcześniej planowany dom dziennego pobytu dla naszych seniorów. Bardzo ważnym i priorytetowym dla mnie zadaniem jest również organizacja transportu zbiorowego w oparciu o KZK GOP, do którego zgłosiliśmy swój akces już w tym roku. Istotnym jest również uzbrojenie nowych terenów z przeznaczeniem pod Specjalną Strefę Ekonomiczną na terenie Ligoty Łabędzkiej. Przyszłe inwestycje na tym terenie to nie tylko nowe miejsca pracy dla mieszkańców gminy Rudziniec, ale również realne dochody dla budżetu gminy.



Kufiks Sp. z o.o.
Rok założenia 1995

Kancelaria Usług
Finansowo-Księgowych

oferuje:

- ▶ usługi audytorskie
- ▶ usługowe prowadzenie ksiąg rachunkowych i podatkowych
- ▶ usługowe prowadzenie spraw pracowniczych
- ▶ świadczenie usług konsultingowych w zakresie finansów i rachunkowości
- ▶ doradztwo finansowe i podatkowe
- ▶ analizy ekonomiczno-finansowe

*Wspólnie Pracujemy na Sukces TWOJEJ Firmy
TWOJA Satysfakcja jest NASZYM Sukcesem*

Czerwionka, ul. Rynek 9
tel. 32 431-86-58, fax 32 422-96-64
e-mail: biuro@kufiks.pl www.kufiks.pl

PRODUCENT REKLAM

CMiM system.pl[®]
ŁUKASZ GRZESIAK

**IDENTYFIKACJA WIZUALNA
BUDYNKÓW I POMIESZCZEŃ**

- TABLICZKI PRZYDRZWIOWE I KIERUNKOWE
- TABLICE MODUŁOWE
- LITERY PRZESTRZENNE LED
- LITERY ZE STYRODURU
- KASETONY LED
- DYSTANSE REKLAMOWE

 **T:** 32 431 95 20, 32 723 13 13
M: 511 750 750, 513 870 870
E: bok@cmmsystem.pl **W:** www.cmmsystem.pl

CZERWIONKA-LESZCZYN, ul. Rymera 8

OKRĘGOWE STACJE KONTROLI POJAZDÓW



- ▶ badania techniczne wszelkiego typu pojazdów
- ▶ geometria kół wykonywana przyrządem laserowym
- ▶ myjnia bezdotykowa czynna 24 h
- ▶ pomiar parametrów silnika na hamowni podwoziowej firmy MAHA 4x4
- ▶ napełnianie, dezynfekcja, sprawdzanie szczelności klimatyzacji samochodowych

CZERWIONKA-LESZCZYN

ul. FURGOŁA 155
tel./fax 32 42-73-150

ul. MŁYŃSKA 6
tel./fax 32 43-18-333

DOGODNY DOJAZD AUTOSTRADĄ A1
– węzeł Dębieńsko, Czerwionka-Leszczyny



W Orzeszu każdy inwestor przez dwa lata może liczyć na ulgę podatkową. To jeden z najnowszych pomysłów miejscowych samorządowców, którzy w ten sposób chcą zachęcić inwestorów do budowy czy też rozbudowy swoich firm. Chlubą miejscowych władz jest także targowisko z prawdziwego zdarzenia, które niskimi opłatami już ściąga do Orzesza dodatkowych handlowców.



NT Industry sp. z o.o. w Jaśkowicach

Zerowe podatki dla inwestorów

Zdaniem burmistrza, najważniejsze dla miasta jest to, aby pojawili się kolejni inwestorzy z zakresu usług i drobnego przemysłu. Z drugiej strony wzorcowym przykładem dobrej współpracy jest duża Huta Szkła w Orzeszu, objęta Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną. Co więcej, będzie ona poszerzona, na co przychylnym okiem w pierwszym rzędzie spojrzała Rada Miejska. Z punktu widzenia miejscowego magistratu, nic nie stoi na przeszkodzie, aby zakład mógł się rozwijać. A chodzi o inwestycję, która pozwoli hucie na uruchomienie trzech linii produkcyjnej.

– Inwestycja w infrastrukturę przemysłową ma kilka aspektów. Jeżeli powstają budowle, to są też podatki od budowli, od nieruchomości, większy udział w podatku CIT i miejsca pracy, a to chyba najważniejsza rzecz z tego wszystkiego – wylicza burmistrz **Andrzej Szafraniec**. – Dodatkowo rozwija się także szkolnictwo zawodowe. Nawet jeśli szkoła ponadgimnazjalna nie

jest w sąsiedniej gminie, to na terenie tego samego powiatu, z naszą także młodzieżą, która nie tylko może zdobyć praktyczne wykształcenie, ale zatrudnienie.

Kolejnym przykładem dobrej współpracy gospodarczej jest duńska firma, która funkcjonuje na terenie dawnego „Zrembu”. Owszem, były wątpliwości jej właścicieli co do rozbudowy zakładu na obecnym terenie i przychylności władz miasta. – Tymczasem ta przychylność jest, szczególnie zresztą kierowana pod adresem przedsiębiorców – zapewnia A. Szafraniec. – Mam na myśli uchwałę o zwolnieniach podatkowych, na mocy której inwestorzy przez dwa lata od chwili oddania do użytku nowych obiektów nie będą płacić u nas podatków. Innymi słowami, każdy nowy inwestor, który na terenie Orzesza wybuduje nowy obiekt, czy rozbudowuje, czy przebudowuje, pokaże nowe przestrzenie, czyli metry kwadratowe nieruchomości, będzie zwolniony. To jeden z instrumentów, żeby przyciągnąć inwestorów.

Spore nadzieje wiąże się Orzeszu ze zmianami w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, na podstawie którego wskazuje się na atrakcyjne tereny inwestycyjne, oraz projektem promocyjnym pn. „Hektary możliwości”. Samorządowcom satysfakcję daje już ulokowanie się w rejonie Górki św. Wawrzyńca firmy „Inbeha” z branży elektroenergetycznej, specjalizującej się dystrybucji i obróbce duroplastów, która od ubiegłego roku dysponuje w Orzeszu nowoczesną halą produkcyjną i zapleczem logistycznym. Podobnie w przypadku firmy „Metatech”, która znalazła swoją siedzibę w Woszczycach przy DK nr 81. (r)

ANDRZEJ SZAFRANIEC Burmistrz Miasta Orzesze

– Dysponujemy setkami hektarów, które możemy zaoferować potencjalnym inwestorom, m.in. we współpracy z Zarządkiem Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Mamy więc kolejne pomysły i metody jak stworzyć tereny strefowe, choć wiąże się to z wydatkami miasta na infrastrukturę i analizą zwrotu poniesionych kosztów. Jednak ogólnie rzecz biorąc zyski strefowe dla Śląska są niestety niższe. Kiedyś były to ulgi 40-procentowe, a od tego roku są 20-procentowe. W Polsce preferowana jest tzw. ściana wschodnia, a nie Śląsk. To źle, bo tu na Śląsku jest infrastruktura, są fachowcy, ludzie wykształceni technicznie, a tam ich nie ma. Ta decyzja wynika jednak z różnych uwarunkowań makroekonomicznych w skali kraju i leży w gestii rządu. Zatem póki co inwestycje na Śląsku będą mniej opłacalne dla dużych inwestorów, skoro ulgi związane z funkcjonowaniem w naszej Specjalnej Strefie Ekonomicznej będą mniejsze niż w innych regionach Polski.



Nowa linia produkcyjna zmodernizowanej Huty Szkła w Orzeszu

Ornontowicom wciąż przybywa mieszkańców

Wiele tu nudą? – tylko na pozór. Raczej spokojem, stabilizacją i... demograficznym boorem. Burzliwy był tylko początek „nowej ery”, kiedy garstka społeczników porwała się na niepodległość. Tak bowiem należy kojarzyć oderwanie niewielkiego sołectwa od większej gminy, do której nikt wcześniej – w myśl reform administracyjnych doby lat 70. – nie zapraszał. Mentalnie jednak w sporej części miejscowej społeczności drzemą pamięć, że Ornontowice same przecież były kiedyś gminą...

Kiedy nadarzyła się okazja, której na imię demokracja (już nie ta „ludowa”) w roku 1991 Ornontowice wróciły – mniej więcej – do swych granic i samostanowienia o własnym losie. Cieszyło wszystko, co stanowiło o lokalnej tożsamości, czyli odrębności – samorząd, insygnia, zakres wydzielonych kompetencji, skromne jeszcze wówczas inwestycje. Na „kokosy” nikt nie liczył, bo to raczej okres przejściowej zapaści górnictwa, które miało tu dopiero raczkować. Dość wspomnieć o wstrzymaniu budowy KWK „Budryk”, o zakładowej substancji mieszkaniowej, z którą nie było wiadomo co począć, czy też o nowych wyzwaniach, z którymi mieli się zmierzyć miejscowi samorządowcy. Trzeba było myśleć o modernizacji sieci wodociągowej, zadaniach drogowych, budowie remizy, remontach placówek oświatowych, które w końcu gmina przejęła jako jedna z pierwszych w województwie.

– Szybko okazało się, że reaktywowanie gminy zaczęło przynosić naszym mieszkańcom wymierne efekty w postaci infrastruktury – mówi **Kazimierz Adamczyk**, wójt Ornontowic. – *Modernizowane obiekty użyteczności publicznej, zmiany w miejscowym planie zagospodarowania przestronnego i kolejne inwestycje nie tylko odmieniły wizerunek miejscowości, ale też zachęcały do budownictwa mieszkaniowego. Wprawdzie z roku na rok systematycznie wzrastała ilość naszych mieszkańców, to o wyżu demograficznym przesądzić też musiało uruchomienie kopalni „Budryk”, najnowocześniejszego zakładu wydobywczego w Polsce. Zmienił się zatem charakter miejscowości, która niegdyś słynęła z rolnictwa. Zmiennym przejawem tych zmian jest chociażby Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych, z jednej strony cieszący się bogatą tradycją placówki kształcącej w zawodach rolniczych, z drugiej zaś*

strony oferujący kształcenie młodzieży, która swą przyszłość zawodową wiąże z górnictwem czy hutnictwem szkła.

Z początkiem lat 90. Ornontowice liczyły niewiele ponad 4 tys. mieszkańców. Tymczasem od pierwszego kwartału bieżącego roku jest ich już ponad 6 tys., co przekłada się m.in. na szkolnictwo. Nie jest tajemnicą, że wiele gmin boryka się z niżem demograficznym, utrzymaniem pustoszejących placówek oświatowych i miejsc pracy dla kadry pedagogicznej. Takich jednak problemów nie ma wójt K. Adamczyk. Jego zdaniem Ornontowice przyciągają wspomnianą infrastrukturą, dogodnym położeniem w sąsiedztwie dużych ośrodków miejskich, bo przecież nie wszyscy nowi mieszkańcy gminy związani są z górnictwem. – *Mimo pewnych uciążliwości związanych z podziemną eksploatacją złóż, dość często słyszę, że nasza gmina kojarzy się z oazą spokoju, bezpieczeństwa i... dostatkiem, co w relacjach z górnictwem rodzi pewne perturbacje. Z drugiej strony nie sposób tu mówić wyłącznie o węglu czy podmiejskiej sypialni. Szczycimy się przecież bogatą ofertą kulturalną, obiektami sportowymi i miejscami rekreacji, co daje znacznie szerszy obraz i zapewne przesądza o tym, że wciąż przybywa nowych domów – podkreśla wójt K. Adamczyk. (r)*

Zdaniem wójta Joachima Bargiela, Gierałtowiec na tle innych miast i gmin wyróżnia to, że w zasadzie nie ma tu bezrobocia. Tak dla ścisłości wynosi ono 2%, ale nie trzeba być znawcą tematu, aby zdawać sobie sprawę, że na każdym rynku pracy, nawet w najlepszych warunkach gospodarczych, nigdy poziom bezrobocia nie zostanie sprowadzony do zera. Tak czy inaczej przykład gminy Gierałtowiec daje do myślenia...

Tutaj właściwie nie ma bezrobocia

W naszym kraju nie brak regionów, gdzie procent bezrobocia liczony jest w dziesiątkach. Tymczasem w Gierałtowiecach króluje przedsiębiorczość, co wynika ze statystyk. Kluczem dla uchwycenia proporcji jest ilość mieszkańców gminy, których jest blisko 12 tysięcy. Na tym tle zwraca uwagę liczba 644 przedsiębiorców.

– Z naszych ewidencji wynika, że na terenie gminy Gierałtowiec podatników zobowiązanych do płacenia podatku od nieruchomości zajętych lub związanych z działalnością gospodarczą jest około 360 – to osoby fizyczne. 60 kolejnych podatników to osoby prawne, czyli spółki, w tym cywilne, osobowe i kapitałowe – informuje wójt gminy, **Joachim Bargiel**. – Ponadto 13 spółek jest w posiadaniu nieruchomości gruntowych, od których na dzień dzisiejszy odprowadzany jest podatek rolny, ale w momencie rozpoczęcia inwestycji i tym samym zajęcia gruntów na działalność gospodarczą, staną się one podatnikami podatku od nieruchomości. Jednocześnie wśród przedsiębiorców istotną grupę stanowią podatnicy podatku od środków transportowych, których na terenie naszej gminy jest 64, w tym 55 osób fizycznych oraz 9 osób prawnych.

Co oczywiste, mieszkańcy gminy Gierałtowiec to nie tylko sami przedsiębiorcy, w rozumieniu tych, którzy utrzymują się z prowadzenia działalności gospodarczej na własny rachunek. Znakomita ich część jest zatrudniona tak w miejscowych, jak i okolicznych zakładach pracy. Nie sposób jednak nie wziąć pod uwagę, że już sama gmina jest jednym z największych pracodawców, wliczając m.in. pracowników oświaty i jednostek organizacyjnych gminy (w sumie około 500 osób). Nowy horyzont to także „Synergy Park”, park biznesowo-przemysłowy, w którego powstaniu spory udział ma również gmina, a który ściąga i lokuje w Gierałtowiecach kolejnych przedsiębiorców. A to nic innego, jak miejsca pracy.

– Według Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej (CEDIG) na terenie gminy Gierałtowiec zarejestrowanych jest 644 przedsiębiorców. Rejestr ten nie obejmuje spółek prawa handlowego – dopowiada **Grażyna Płaszczyk**, podinspektor Urzędu Gminy Gierałtowiec. – Rozbieżności pomiędzy danymi wynikającymi z ewidencji podatkowej nieruchomości a CEDIG spowodowane są tym, że nie każdy przedsiębiorca, który zgłasza jako



siedzibę główną swój adres zamieszkania na terenie gminy Gierałtowiec, faktycznie tą działalność na terenie gminy prowadzi, gdyż z charakteru zgłoszonej działalności wynika, że jest to np. handel obwoźny, usługi wykonywane u klienta, usługi w zakresie księgowości lub inne niewymagające wyodrębnienia na wykonywanie działalności żadnych pomieszczeń ani budynków, ani gruntów.

Wszystko to składa się na wizerunek gminy, która nie tylko pod względem bezrobocia wymyka się spod „standardów”, jakimi żyje większość miast i gmin w Polsce. Wójt J. Bargiel nie ukrywa satysfakcji z tego tytułu, chwalać przy tym mieszkańców gminy, jak i ceniąc przedsiębiorców, którzy ten dobry wizerunek współtworzą. (r)



Co najważniejsze w ostatnich latach?

– na to pytanie wójt gminy Wielowieś jest przygotowany. Spotykając się z nami, ma przed sobą dwustronicową, gęsto zapisaną kartkę, na której wypunktował kilkadziesiąt zadań inwestycyjnych. Część z nich zakreślił na czarno, część na zielono, a część na czerwono. Tych ostatnich, których z przyczyn obiektywnych nie udało się wykonać, jest zaledwie kilka. Reszta to te zrealizowane bądź w trakcie realizacji, co doprawdy może budzić podziw, biorąc pod uwagę wyjątkowo szczupłe możliwości budżetowe gminy.

– ...Ale co konkretnie, którą z tych inwestycji stawia Pan na pierwszym miejscu? – nalegamy na odpowiedź, wchodząc w zdanie wójtowi gminy. – Jeszcze w ubiegłej kadencji w miejscowości Wielowieś rozpoczęliśmy budowę kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Zadanie to zakończyliśmy dwa lata temu, czyli w roku 2012, co kosztowało 14 mln zł. Przy budżecie gminy na poziomie 18 mln zł mówi samo za siebie. Teraz już praktycznie 100% mieszkańców tej miejscowości korzysta z tej inwestycji i to właśnie uważam za największy sukces gminy – odpowiada **Ginter Skowronek**.

Chwilę później mamy okazję spojrzeć na oprawiony w ramę list gratulacyjny skierowany do mieszkańców i władz gminy, a podpisany przez Marszałka Województwa Śląskiego M. Sekułę i Przewodniczącego

Sejmiku Śląskiego, A. Gościniaka. Za co? – za zajęcie piątego miejsca w rankingu *Najszybciej rozwijające się gminy w latach 2010-2014*. Tylko pogratulować!...

Jednak nie wszystko wygląda tak pięknie, przynajmniej wójt gminy. – *Kiepsko wypadliśmy w „kryterium społecznym”, bo nie udało nam się stworzyć dodatkowych miejsc w przedszkolach. Z drugiej strony mamy średnią opieki przedszkolnej wyższą niż w całym województwie. O ponad jeden procent wyprzedzamy województwo śląskie, co warto podkreślić, biorąc pod uwagę jego wysokie zurbanizowanie i dużo większe możliwości ośrodków miejskich.*

– *Uważam, że także okres czterech ubiegłych lat nie został przez nas przespany, mimo skromnych możliwości. Chcę jednak podkreślić, że nasz kapitał to nie*

pieniądze, ale ludzie, którzy nie używają tu argumentów politycznych. Partie na szczęście nie opanowały tego środowiska. Nasi mieszkańcy kierują się dyskusją merytoryczną. Dlatego tak bardzo cenię sobie współpracę z nimi, z radnymi, z sołtysami i Radami Sołeckimi czy z jednostkami organizacyjnymi. Oczywiście każdy jest inny i może mieć swoje zdanie. Praca z nimi to przyjemność, bo gdybym miał walczyć z ludźmi i udowadniać swoje racje, to człowiek by się spalał i koncentrował na sprawach mało merytorycznych, zamiast na robocie. Tak więc mimo, że w samorządzie jestem od samego początku, od 25 lat, to dzięki temu nie uważam się za wypalonego i wiele dobrego chciałbym jeszcze zrobić dla naszej społeczności – deklaruje wójt Wielowski. (r)

Przed zimą... zaproś kominiarza

Jeszcze jesień, ale nieuchronnie zbliża się zima. Chłód coraz częściej daje się we znaki, toteż zwłaszcza o też porze roku media donoszą o tragicznych skutkach posiadania niesprawnych przewodów kominowych. Dlatego z prośbą o przypomnienie zasad bezpieczeństwa w tym zakresie zwróciliśmy się do doświadczonego kominiarza.



– Zgodnie z Ustawami o ochronie przeciwpożarowej oraz Prawo budowlane za stan techniczny obiektu odpowiedzialność ponosi właściciel lub zarządca obiektu – informuje **Jerzy Biskup**, knurowski kominiarz z kilkadziesięcioletnim stażem. – W czasie użytkowania obiektu właściciel winien zapewnić sprawność techniczną i użytkową przewodów kominowych oraz systematycznie wykonywać czynności konserwacyjne, przez co należy rozumieć czyszczenie przewodów kominowych.

Przewody kominowe od palenisk opalanych paliwem stałym winny być czyszczone co naj-

mniej raz na 3 miesiące, od palenisk opalanych paliwem płynnym i gazowym – co najmniej raz na 6 miesięcy, przewody wentylacyjne – co najmniej raz do roku. Prace te winny być wykonane przez osoby posiadające kwalifikacje kominiarskie, tj. tytuł czeladnika lub mistrza kominiarskiego.

Jak wynika z informacji przekazanej nam przez J. Biskupa, przewody kominowe winny być poddane okresowej kontroli co najmniej raz w roku polegającej na sprawdzeniu stanu technicznego przewodów kominowych domowych, spaliniowych i wentylacyjnych.

Zgodnie z Ustawą *Kodeks Wykroczeń*, kto utrudnia okresowe czyszczenie przewodów kominowych i nie wypełnia obowiązków ustawowych dotyczących okresowej kontroli oraz czyszczenia przewodów kominowych, podlega karze grzywny. Ponadto niedopełnienie tych obowiązków może skutkować również nieprzyznaniem przez organy ubezpieczeniowe odszkodowania za powstałe w wyniku pożaru od komina straty, jeśli właściciel nie dysponuje dokumentami potwierdzającymi wykonanie okresowych czyszczeń przewodów i ich kontrolę.

Biorąc pod uwagę powyższe unormowania prawne, apelujemy o korzystanie z usług kominiarskich świadczonych przez profesjonalne zakłady kominiarskie, co będzie miało wpływ na bezpieczną eksploatację urządzeń grzewczych.

Garnitury z „Bytomia”, czyli z Tarnowskich Gór

Rozmowa z ARTUREM MORAWCEM

– Prezesem Zarządu Zakładów Odzieżowych Tarnowskie Góry sp. z o.o.



– Panie Prezesie, jak kierowana przez Pana firma ma się do marki „Bytom” i jaka jest jej rynkowa pozycja?

– Dawniej nasz zakład był własnością spółki „Bytom”. Należał do „Bytomia” do czasu, kiedy przy pomocy Orzesko-Knurowskiego Banku Spółdzielczego została przeprowadzona transakcja wykupu menadżerskiego. Wówczas ten zakład produkcyjny odkupiłem, podpisując jednocześnie pięcioletnią umowę na współpracę pomiędzy naszą firmą – noszącą obecnie nazwę Zakłady Odzieżowe Tarnowskie Góry sp. z o.o. – a firmą „Bytom” S.A. Jak wspominałem, umowa ta dotyczy okresu pięcioletniego, w którym obie strony umówiły się co do produkcji garniturów. Zatem produkujemy dla „Bytomia”, co też oznacza, że większość garniturów, które są w sklepach „Bytomia”, pochodzi z produkcji w Tarnowskich Górach. Aczkolwiek nie jest to 100% naszej produkcji, bowiem częściowo „Bytom” zleca produkcję innym zakładom. Można jednak powiedzieć, że ponad 90% garniturów tej marki pochodzi z Tarnowskich Gór.

Bytom nie jest naszym jedynym klientem, gdyż produkujemy również dla innych firm. Wprawdzie produkcja dla „Bytomia” pochłania 50-60% naszej mocy produkcyjnych, ale szycjemy też na przykład dla „Gino Conti”, dla firmy „Kobal” i wielu innych odbiorców, zarówno polskich jak i zagranicznych – duńskich, francuskich, niemieckich, słoweńskich... W sumie tego typu partnerów mamy około trzydziestu.

– Jaką rolę odgrywa długoletnie doświadczenie i tradycja, a jaką współczesna wizja rozwoju Pana firmy?

– Jak wspominałem, nasz zakład przez wiele lat należał do spółki „Bytom” S.A. Realizował produkcję na rzecz tej marki i jej kontrahentów. „Bytom” zawsze miał większe moce produkcyjne niż własne potrzeby. W tym zakładzie produkcyjnym szyci na eksport do Wielkiej Brytanii i Niemiec. Dzięki temu załoga nauczyła się produkować bardzo dobrze, mamy wysoko wykwalifikowany personel, który potrafi „wyciągnąć” znacznie więcej z maszyn produkcyjnych niż inni. Dlatego dość często zdarza się, że kontrahenci chcą, aby ich zamówienia były realizowane właśnie w naszym zakładzie. Szycząc u nas – czy raczej składając u nas swoje zamówienia – mają gwarancję bardzo wysokiej jakości produktów.

– Kto właściwie pracuje na jakość i wizerunek Pana firmy? Skąd kolekcje i jak rolę odgrywa wzornictwo?

– Naszą firmę można określić mianem szwalni. Nie jesteśmy firmą modową. Nie my narzucamy rynkowi modę. Przyjmujemy zlecenia, a firmy, które handlują na rynku, sprzedają ubrania finalnemu odbiorcy. W związku z tym projekty ubrań dostajemy od naszych kontrahentów. My jedynie produkujemy to, co nasi klienci sobie życzą. Co oczywiste, ponieważ produkujemy dla wielu klientów – a są to zarówno czołowe marki polskie, jak i różne firmy zagraniczne – to cała produkcja, którą my realizujemy, jest zgodna z aktualną modą. Nie musimy obserwować tego, co dzieje się w świecie mody, ani starać się ją wyprzedzać. Dostajemy gotowe zamówienia od naszych kontrahentów i to do nich należy kreowanie konkretnych ubrań i modeli.

– Skoro nie jest tajemnicą, że Pana firma cieszy się stabilną pozycją na rynku i nie może narzekać na brak zamówień, to czym Pan to tłumaczy?

– Obecnie dla producentów ubrań w Polsce nastał bardzo dobry moment. Wiąże się to z odwrótem firm z Azji. Był taki czas, że bardzo wiele firm europejskich lokowało swoją produkcję garniturów w Azji, ale potem zaczęły się wycofywać z tego kierunku, ponieważ wzrosły tam koszty produkcji. Bardzo wysokie okazały się też koszty transportu. Garnitury bowiem, w odróżnieniu od T-shirtów czy koszul, które można ciasno spakować i przewozić w bardzo dużej ilości w kontenerze, powinny być





przewożone na wisząco, co powoduje, że ten koszt transportu w przypadku ubrań jest znacznie wyższy. Wycofywanie się firm europejskich z Azji i szukanie przez nich miejsc produkcji w Europie spowodowało, że na tym rynku zrobiło się dosyć ciasno. W międzyczasie był taki okres, że wiele firm produkcyjnych zbankrutowało, producentów ubrań i teraz w zasadzie – co wynika z moich kontaktów z innymi producentami w kraju – nikt nie narzeka na brak zleceń. Jest ich bardzo dużo, wystarcza dla wszystkich. A to, że zlecenia z zagranicy spływają do Polski, wynika z tego, że produkcja w Polsce generalnie odznacza się wysoką jakością. Z kolei nasz zakład na tle produkcji krajowej też odznacza się odpowiednio wyższą jakością. To niejako takie podwójne podbicie naszych wyrobów.

– Jaki jest wasz klient? Może go Pan scharakteryzować lub opisać? Jest młody czy wiekowo dojrzały? Szuka klasycznych fasonów czy raczej awangardowych? Musi być zamożny czy... niekoniecznie?

– Mamy różnych klientów i różne produkcje wykonujemy. Mamy czasem w produkcji modele studniówkowe, które kierowane są do młodych ludzi, szykujących się do matury. Są to oczywiście niewielkie ilości, sezonowa produkcja, specjalnie dobrana, często z materiałów nieco tańszych, mimo to wykonana w wysokim standardzie. Bardzo duża produkcja jest natomiast określana mianem tzw. produkcji ślubnej. Adresowana jest nie tylko dla Pana Młodego, ale często też dla gości weselnych, gdyż wiele firm handlujących garniturami zaobserwowało takie zjawisko, iż najczęściej garniturów sprzedaje się w tych miesiącach, kiedy jest najwięcej ślubów albo w miesiącach poprzedzających te okresy. Jest to bardzo mocno ze sobą skorelowane. To przecież praktycznie ta sama okazja, gdy każdy mężczyzna na weselu czy ślubie „występuje” w garniturze. A już Pan Młody koniecznie musi sobie kupić nowy garnitur. Często nie patrzy wtedy na cenę,



bo chce kupić coś wyjątkowego, wysokiej jakości. Podobnie wielu gości weselnych, którzy kupują garnitury na taką właśnie okazję. Zatem to druga, dość duża grupa klientów. Kolejną stanowią pracownicy firm, których dress-code wymaga, aby ubierali się w garnitury. Jeśli chodzi o charakterystykę wiekową... Powiedziałbym, że szyjemy od młodzieży, po wiek dojrzały. W podziale na grupy społeczne realizujemy produkcję dla różnych producentów i w różnym systemie, trafiając do różnego typu odbiorcy. Oprócz produkcji „taśmowej”, czyli dużych zleceń, realizujemy także produkcję dla specjalnych kontrahentów, produkcję w ramach usług pracowni krawieckiej albo VIP-service. To pojedyncze sztuki, szyć na wymiar, dla konkretnego klienta. Są zwykle z bardzo wysokiej jakości materiałów i zwykle dosyć drogie po finalnym wykonaniu. Tak więc mamy w produkcji ubrania dla przeciętnego „Kowalskiego”, jak i dosyć drogie ubrania szyte w systemie VIP-owskim.

– Co już jasne, na cenę garnituru wpływa jakość materiałów. Skąd je sprowadzacie?

– Jeśli chodzi o materiały do produkcji, istnieje w tej branży taki system, że firmy zlecające produkcję same dostarczają tkaniny. W zasadzie większość tkanin, z których szyjemy, pochodzi z Włoch. „Bytom” opiera się głównie na tkaninach włoskich, wysokiej jakości. Z kolei dodatki do produkcji – typu guziki, podszewki, różnego typu wkłady – to już wynika z umów z poszczególnymi klientami. Niektórzy sami nam je dostarczają, w innych przypadkach my je kupujemy i dostarczamy.

– Jak bardzo moda różnicuje Waszą produkcję?

– Wiadomo, że musimy być gotowi na zmieniającą się modę. Jednak moda w zakresie garniturów nie zmienia się tak często, jak może w przypadku ubrań kobiecych. Klasyka cały czas jest modna. Pojawiają się oczywiście pewne trendy, ale zazwyczaj wiążą się one z kolorystyką. Na przykład ostatniej wiosny modne były odcienie błękitu, jednak dla nas – z naszego punktu widzenia, jako fabryki – nie ma to większego znaczenia. Obojętne, w jakim kolorze dostaniemy tkaninę, to produkuje się z niej tak samo. Rzadziej natomiast dochodzi do zmian mody, typu szerokie bądź wąskie kołnierze, guziki dwa, trzy lub

cztery. Marynarka jednorzędowa lub dwurzędowa. To się zmienia raz na parę lat. Oczywiście musimy być gotowi na to, aby móc wyprodukować garnitury wedle nowych, wchodzących trendów, ale jesteśmy na to przygotowani.

– Co w tej branży uważa Pan za szczególnie istotne?

– W przemyśle odzieżowym głównym elementem produkcji jest człowiek. Nasza firma zatrudnia prawie 350 pracowników. To bardzo dużo. Element jakości produktu w głównej mierze zależy więc od ludzi. Dopiero na drugim miejscu stawiałbym tutaj na park maszynowy. Lepiej mieć dobrego zespół ludzi, a gorsze maszyny, niż odwrotnie. Chciałbym więc – przy tej okazji – podziękować całej załodze, która wykonuje bardzo dobrą pracę. Produkcję udaje nam się z roku na rok zwiększać dzięki wzrostowi wydajności na hali produkcyjnej. To naprawdę bardzo duże osiągnięcie, biorąc pod uwagę to, że firma, którą odkupiłem, przez wiele lat nie była doinwestowywana jeśli chodzi o zakupy nowych maszyn. Teraz więc dopiero staraliśmy się dokupywać nowe, co roku sprowadzamy po parę nowych sztuk i modernizujemy park maszynowy. Mimo to cały czas produkt, który schodzi z linii produkcyjnej, jest bardzo wysokiej jakości. Możemy być z niego dumni i to powoduje, że z optymizmem patrzymy w przyszłość. Nie boimy się wyzwań, które stoją przed fabryką. Jesteśmy przekonani, że poradzimy sobie ze wszystkim.

Rozmawiał
Robert Ratajczak



„Rolnicza spółdzielnia produkcyjna” – brzmi jak relikw przesłości? Nic podobnego w przypadku RSP „Przełom”. To marka! Po pierwsze dlatego, że ma za sobą dziesięciolecia tradycji. Po drugie – z powodzeniem przetrwała zawirowania transformacji gospodarczej (rynkowej). Po trzecie – jakość jej produkcji i wyrobów weryfikują konsumenci, nie zawsze zdając sobie sprawę, że to z Bujakowa pochodzą wyborne mięsiva i wędliny obecne w renomowanych sieciach handlowych.

Od pola do stoła

Co tak niby wyróżnia ten „Przełom”?... – zapytają z przekąsem ci, którzy wietrzą tu kryptoreklamę. Umówmy się więc od razu, że znany od dawna Bujaków – tak w zakresie produkcji, jak i przetwórstwa mięsnego (warzywnego też) – był, jest i będzie; niezależnie od poszukiwania odpowiedzi na wyżej zadane pytanie. Tymczasem **Antoni Ochojski**, wiceprezes Zarządu RSP „Przełom”, bez większego namysłu odpowiada: – *Produkujemy od pola do stoła. Od produkcji roślinnej, poprzez produkcję zwierzęcą, poprzez ubojnię unijną, przetwórstwo i własne sklepy firmowe. To cały łańcuch – od własnych pasz, zwierząt, do całej gamy produktów.*

Mimo zakotwiczenia w latach PRL-u, współczesny „Przełom” to zakład nowoczesny – przekonuje wiceprezes, wymieniając w pierwszym rzędzie, zgodnie z cyklem produkcyjnym, sprzęt rolniczy do „obrabiania” 500 hektarów pola. Owszem, to już nie te czasy, gdy chociażby tylko w tym zakresie potrzeba było więcej rąk do pracy niż obecnie, ale też trudno uciec od technologii, które przesądzą o kosztach produkcji i rachunku ekonomicznym.

– *Nasza firma powstała w 1953 r. – przypomina **Jan Swadźba**, prezes Zarządu RSP „Przełom”. – Było to zrzeszenie kilku rolników, którzy chcieli ze sobą współdziałać. Mniejsza o to, czy za agitacją ówczesnej władzy. Tu gdzie jesteśmy, jeden z pierwszych rolników wniósł do spółdzielni 80 hektarów, za jego przykładem poszło kilku innych, areał wzrósł do 160 ha, zaś w późniejszym okresie udało się odkupić ziemie należące do Skarbu Państwa. Początkowo domeną spółdzielni była produkcja roślin-*

na, ale już 1962 r. zdecydowano się na przetwórstwo. Wybudowano nowoczesny jak na owe zakłady warzywno-owocowy, który zatrudniał 200 pracowników. Tak dla gminy, jaki sołectwa była to duża sprawa, biorąc pod uwagę miejsca pracy. To było kolebką naszego dalszego rozwoju.

Na przełomie lat 60. i 70. zapadła decyzja o uruchomieniu produkcji mięsnej. Wydzierżawiono GS-owski zakład w Orzeszu, gdzie było zatrudnionych 120 pracowników. Na owe czasy był nowoczesny (2 tys. sztuk bydła i 50 tys. sztuk trzody). W sumie spółdzielnia zatrudniała wówczas około tysiąca pracowników, skupionych nie tylko przy produkcji polowej, przetwórstwie czy produkcji mięsnej. Ciekawostką jest zakład remontowo-budowlany... – *W tamtym okresie budowaliśmy lub remontowaliśmy szpitale na terenie całego Śląska, gdzie pracowało 700 ludzi. Mało tego, dwie nasze brygady pracowały w gdańskiej stoczni przy budowie statków, a trzy inne zatrudnione były w hutach „Pokój” i „Częstochowa”.*

Przyszłł okres transformacji. Wszystkiego nie dało się ogarnąć. Coś trzeba było wybrać, więc zdecydowano się na produk-



cję mięsną, odpuszczając przetwórstwo warzyw. – *Były potrzebne olbrzymie pieniądze na dostosowanie przetwórstwa warzywno-owocowego do wymogów unijnych. Zdecydowaliśmy się na przetwórstwo mięsa. Powstał po sąsiedztwie firmy „Rolnik” wydzierżawiliśmy magazyny, które po czterech latach sprzedaliśmy. Co istotne, przekształcenia te odbyły się bez szkody dla 120-osobowej części pracowników, którzy znaleźli zatrudnienie niejako za miedzą.*

– *Współcześnie w zarządzaniu nasza spółdzielnia niczym nie się różni od prywatnego zakładu – podkreśla prezes RSP „Przełom”. – Jako Zarząd nie szczędzimy własnego czasu, by wszystko działało jak w prywatnym biznesie. Niczym w zasadzie się nie różnimy. Tak samo trzeba zdobywać rynki zbytu. Jedynie własność majątku podzielona jest na członków, których na dzień dzisiejszy jest 40. Każdy z nas, nawet członkowie Zarządu, ma jeden głos. Kiedy więc przyjeżdżają ludzie z Zachodu,*





pytają: jak można zarządzać, nie mając „pakietu” większościowego? Ja zaś odpowiadam, że na dzień dzisiejszy pracuję tu trzydziesty siódmy rok, a prezesem jestem 20 lat. Czyli można zarządzać, choć jest to specyficzne zarządzanie. Staram się ludzi zjednać, ale muszę też wymagać.

Wiceprezes A. Ochojski zaznacza, że RSP „Przełom” to nowoczesna firma: – Mamy najnowocześniejszy sprzęt, technologie, dopłaty unijne. Nie przespałimy okresu, który pozwolił na doinwestowanie na poziomie kilku milionów złotych. Zakład

przetwórczy i ubojnie to w zasadzie dwa zakłady. Mimo własny starań ich standardy i reżim technologiczny dodatkowo wymusiła na nas Unia Europejska. Mamy więc niezbędne certyfikaty. Możemy eksportować, współpracować, praktycznie z całą Unią, bowiem nasz zakład jest dopuszczony do handlu z krajami członkowskimi.

Czy wszystko wygląda tak różowo? Na to końcowe pytanie odpowiada prezes J. Swadźba. – Rynek jest nasycony. W naszej branży można wręcz mówić o nadprodukcji. Trzeba doprawdy walczyć, mieć wyroby, nawet małą sieć własnych sklepów, ale także stałych odbiorców w sklepach sieciowych i gastronomii. Co oczywiste, zawsze można sobie życzyć szerszych rynków, większych obrotów. Podejmujemy więc stosowne działania, szukamy, ale nie my jedni... Konkurencja też. Na Śląsku jest około 400 zakładów produkcyjnych, mniejszych lub większych. To niesamowita skala. Śląsk to duża aglomeracja, dużo ludności, to fakt. Ale cała Polska chce ze Śląskiem handlować i Śląsk zaopatrywać, nie licząc importu. My jednak wierzymy we własną politykę funkcjonowania na rynku, stawiając przede wszystkim na jakość, co wielu konsumentów rzeczywiście docenia. Własne uprawy i hodowla to atuty, które zdecydowanie nas wyróżniają, bo przecież dzięki temu o pochodzeniu surowca do produkcji mięsnej wiemy dosłownie wszystko. A nie wszyscy mają o tym pojęcie... (r)

Bujaków – serce tradycyjnego smaku

Oferujemy naszym klientom najwyższej klasy produkty mięsne. W poszanowaniu tradycji oraz w bliskości natury, codziennie dbamy o to, by wyroby, jakie trafiają na Państwa stoły, cieszyły smakiem, zadowalały niezmiennie wysoką jakością oraz przypominały o tradycji śląskiego wędliniarstwa.

Ponad pół wieku doświadczenia, szczerość, jaką wkładamy w naszą pracę oraz dbałość o zachowanie tradycyjnych receptur pozwalają nam dziś cieszyć się wyjątkowymi w regionie produktami oraz rosnącym od lat zadowoleniem klientów.

Przywiązując ogromną wagę do tego, aby nasze produkty były w najwyższym stopniu naturalne, narzuciliśmy sobie wysokie normy i respektujemy wszelkie wymagania, których spełnienie jest warunkiem wytwarzania zdrowiej żywności.

W sercu Górnego Śląska, blisko wielkich miast, a jednak z dala od współczesnego zgiełku, w sąsiedztwie dziewiczych terenów objętych ochroną przyrodniczą leży Bujaków – serce tradycyjnego smaku, do odkrycia którego serdecznie zapraszamy w sklepach firmowych:

- Mikołów, ul. Rynek 2
- Ruda Śl. Halemba, ul. Zamenhoffa
- Ruda Śl. Wirek, ul. Kupiecka 2
- Gierałtówce, ul. Ks. Roboty
- Bujaków, ul. Ks. F. Górka 72
- Bujaków, ul. Ks. F. Górka 68

BUJAKÓW

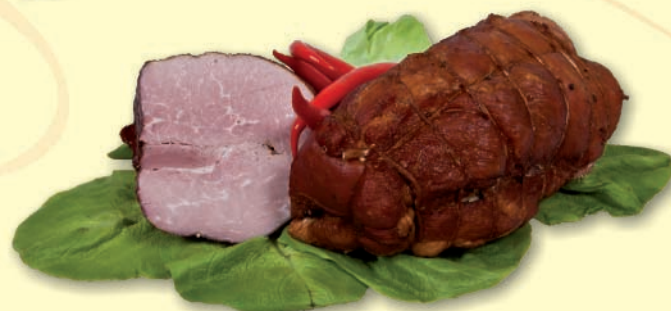
Na każdy stół



Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Przełom” w Mikołowie została założona w 1953 r. Swoją sukces na rynku zawdzięcza produkcji najwyższej jakości wyrobów, wielokrotnie nagradzanych na ogólnopolskich konkursach. Jesteśmy również laureatami licznych nagród i wyróżnień, m.in. Orła Agrobiznesu oraz tytułu Firmy z Jakością.

Wyjątkowe walory gotowych wyrobów zapewnia najwyższej jakości mięso pozyskiwane z tuczników własnej hodowli. Są one karmione paszą pochodzącą z własnych pól o pow. 500 ha. Zakład Ubojowy i Masarnia posiadają uprawnienia do handlu na terenie Unii Europejskiej.

Produkujemy wyroby tradycyjne – smaczne i zdrowe!



Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Przełom”

43-196 Mikołów-Bujaków, ul. Ks. Franciszka Górki 144
tel./fax: (+48) 32 23 54 930, (+48) 32 23 54 628
Dział Sprzedaży: tel. kom. 669 445 001
e-mail: przelom.bujakow@wp.pl
www.rsp-bujakow.com.pl

Nowoczesny bank wymaga nowoczesnej obsługi rachunku...

Od września stało się to możliwe dzięki naszemu nowemu kanałowi bankowości elektronicznej pod nazwą OK@net. Wprowadzona nowa obsługa Internetowa kont w systemie OK@net to nowa jakość dla klientów, oferująca łatwiejszy proces autoryzacji po zdefiniowanej przez klienta nazwie własnej oraz hasło. Wszelkie podpisy są zabezpieczone kodem jednorazowym uzyskiwanym za pomocą karty kodów lub poprzez nowy system SMS.



OK@net poza przyjętym standardem umożliwia szybkie przelewy oraz potwierdzenia na mail wykonanych operacji. Klient może również na bieżąco śledzić stan kredytu i podstawowe jego dane. Z poziomu systemu dostępny jest harmonogram spłat rat kredytu oraz historia. Nowy czytelny interfejs umożliwia łatwą nawigację, a system podpowiedzi pozwala od strony banku na umieszczanie istotnych dla klienta informacji.

Poza prezentacją kursów walut, kart płatniczych, kredytów system pozwala standardowo na wykonywanie zleceń stałych, prezentację salda, wykonywanie przelewów krajowych z datą w przód, przelewów do ZUS, Urzędów Skarbowych, zakładanie lokat, tworzenie szablonów zleceń i bazy kontrahentów, pobieranie wyciągów w postaci elektronicznej jak również wyposażony jest w bankowość mobilną dla posiadaczy smartfonów.

Tomasz Kapłanek
Dyrektor Departamentu IT

„Jeśli chcesz mieć w życiu coś, czego jeszcze nie miałeś, musisz zrobić coś czego jeszcze nie zrobiłeś.”

Otwórz zatem konto z ultra nowoczesnym systemem bankowości elektronicznej i skorzystaj z pakietu OK², Modern lub Prestiż, a wówczas...

- Za otwarcie i prowadzenie rachunku
- Za wpłaty gotówkowe
- Za przelewy internetowe
- Za wypłaty w bankomacie
- Za zlecenia stałe
- Za ubezpieczenie
- Za kartę płatniczą

... płacić będziesz **0 zł**



Wybierz język Pomoc

Logowanie do systemu

Identyfikator: *

ZATWIERDZ

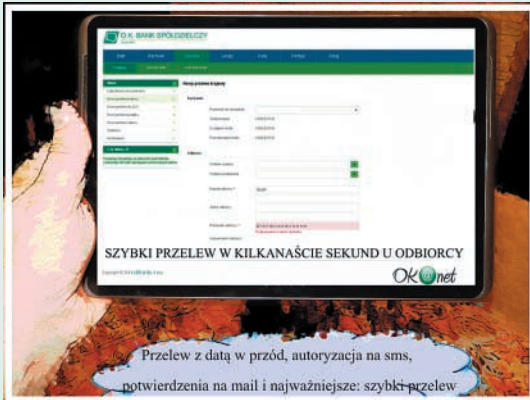
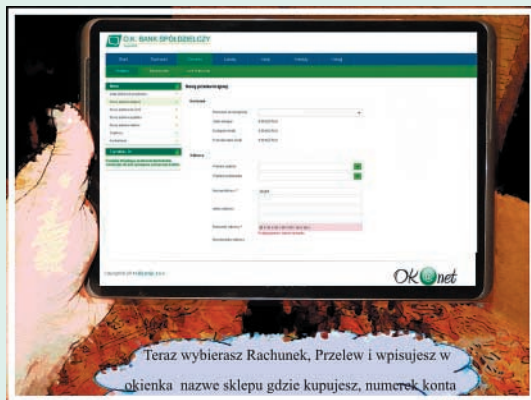
UWAGA !!!

Przestrzegamy przed złośliwym oprogramowaniem (VBKlip), które potrafi podmienić poprawny numer rachunku bankowego na numer rachunku przestępców, co może doprowadzić do nieświadomego przekazania środków w niepowołane ręce.

Aby sprawdzić, czy komputer został zainfekowany, wystarczy skopiować i wkleić dowolny numer rachunku bankowego do dowolnego edytora tekstu (np. notatnik) i skontrolować, czy nie uległ on zmianie. Ze względu na sposób działania, wirus VBKlip jest bardzo trudny do wykrycia przez oprogramowanie antywirusowe i może dotknąć każdego systemu bankowości elektronicznej w dowolnym banku.

Zalecamy czujność! Szerzej informacje o zagrożeniu na stronie CERT.PL

Pokaż więcej...



Koniec

Jesienny sezon ubezpieczania upraw – pierwsi zapłacą mniej

19 września br. w Concordii Ubezpieczenia rozpoczął się jesienny sezon sprzedaży ubezpieczeń upraw. Potrwa on do końca listopada. Nie warto zwlekać, ponieważ pula dopłat z budżetu państwa jest ograniczona.

Od ciężkiej zimy, przymrozków, deszczu i gradu

W jesiennym sezonie zawierania umów ubezpieczenia, ochroną mogą być objęte uprawy zbóż ozimych (pszenica ozima, pszenżyto ozime, jęczmień ozimy, żyto ozime) oraz uprawy rzepaku ozimego. Ubezpieczenia będą zawierane od ryzyka gradu lub w specjalnie przygotowanych pakietach uwzględniających grad i ujemne skutki przemarznięcia (Bonus Z); przymrozki wiosenne (Baza Z) oraz najszerszy pakiet zawierający dodatkowo: deszcz nawalny i huragan (Plus Z). Możliwe będzie również ubezpieczenie tylko od ryzyka gradu. Już w momencie podpisywania umowy zostanie wybrany ryczałtowy wariant wypłaty odszkodowania za szkody powstałe w wyniku ujemnych skutków przemarznięcia. Rolnicy mają też do dyspozycji ciekawą ofertę pakietu ryzyk dodatkowych, który obejmuje ubezpieczenie Ochrony Prawnej Rolnika i NNW Rolnika.

Państwo dopłaci, ale trzeba się spieszyć

Jesienny sezon sprzedaży ubezpieczeń upraw jest ostatnim, w którym obowiązuje dotychczasowa ustawa o ubezpieczeniu upraw rolnych i zwierząt gospodarskich. Na jej mocy składki ubezpieczeniowe podlegają dopłatom z budżetu państwa. Są to kwoty nawet do 50% wartości składki. Obecnie na rynku są trzy fir-

my, które mają z Ministerstwem Rolnictwa podpisaną umowę, pozwalającą oferować polisy z dopłatą. Jedną z nich jest Concordia Ubezpieczenia.

– *Limit środków finansowych na dotacje do składek jest ograniczony. Tym samym sezon ubezpieczenia upraw z dopłatami z budżetu państwa może zostać zakończony wcześniej, lepiej więc nie zwlekać. W przypadku wyczerpania limitu dotacji przewidujemy możliwość uruchomienia sprzedaży bez dotacji do składek* – mówi **Andrzej Janc**, dyrektor Biura Ubezpieczeń Rolnych w Concordii Ubezpieczenia.

Uprawa polowa zależna od pogody

Prowadzenie działalności rolniczej, tak mocno uzależnionej od warunków atmosferycznych, to duże wyzwanie, ale też ogromne ryzyko. Wprawdzie nie wiadomo jeszcze, jaka będzie zima oraz następująca po niej wiosna, ale dane z ostatnich lat wskazują, że na szczęście i zawsze dobrą pogodę liczyć nie można. W tym roku najbardziej dotkliwe wiosenne przymrozki miały miejsce 16–17 kwietnia i 4–6 maja. Mocno zniszczone zostały uprawy w pasie biegnącym z południowego zachodu Polski na jej północny wschód. Jak co roku, spustoszenia dokonywały również gradobicia. Pierwsze z nich zanotowano już 8 kwietnia. Następnie powtarzały się jeszcze wielokrotnie praktycznie we wszystkich częściach kraju. Szkody na polach były duże.

– *Po rozpoczęciu okresu wegetacyjnego w całym kraju zanotowaliśmy około tysiąca zgłoszeń szkód spowodowanych ujemnymi skutkami przemarznięcia. Przymrozki spowodowały ponad 4 tys. szkód. Na konta rolników z tytułu strat spowodowanych przez zdarzenia pogodowe przelaliśmy blisko 100 mln zł* – wskazuje **Andrzej Janc**.

Jak wynika z danych Concordii, jeszcze gorszy był rok 2012. Towarzystwo zlikwidowało wtedy ok. 18 tys. szkód w uprawach (z tego aż 14,5 tys. w wyniku skutków złego przemarznięcia), wypłacając ponad 370 mln zł odszkodowań. Oznacza to, że co trzeci ubezpieczony w Concordii rolnik otrzymał wypłatę odszkodowania.

Od czego zależy wysokość składki?

Składka za ubezpieczenie zależy od rodzaju i gatunku uprawy, położenia geograficznego pól uprawnych, lokalizacji (województwo, powiat, gmina), stawki taryfowej wyrażonej w procentach sumy ubezpieczenia oraz sumy ubezpieczenia. Zawierając umowę ubezpieczenia, w sposób szczególny trzeba zwrócić uwagę na jej: zakres, definicje oraz wyłączenia odpowiedzialności. Wybierając ofertę, warto też przeanalizować takie szczegóły, jak: procent arealu, od którego przejmowana jest odpowiedzialność za szkody (odpowiedzialność już od 8% ubytku w plonie), brak stosowania udziałów własnych, stałą sumę ubezpieczenia czy odpowiedzialność za szkody na polu, ale też jego części. Ważne jest także, aby towarzystwo, z którym zawiera się umowę, nie stosowało mechanizmów obniżających odszkodowanie, jeżeli ceny płodów rolnych spadną w trakcie żniw. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w tym roku.

– *Odpowiedzialność za szkody spowodowane przymrozkami wiosennymi lub gradem w Concordii rozpoczyna się w przypadku wystąpienia szkód od 8% ubytku w plonie w przypadku wykupienia specjalnej klauzuli szczególnej* – informuje **Andrzej Janc**. – *Wyliczając szkodę, pod uwagę bierzemy nie tylko całą powierzchnię pola, lecz także jego części. Związane jest to z tym, że szkoda może być rozłożona nierównomiernie* – dodaje.

Aleksander Żukowski, Daniel Jakubczyk Szlakami Zielonego Śląska 3

Przewodnik turystyczno-krajoznawczy
po okolicach polsko-czeskiego pogranicza



Trzeci tom z serii „Szlakami Zielonego Śląska” odkrywa Czytelnikom walory polsko-czeskiego pogranicza w dorzeczu dolnej Olzy. Ta piękna i bliska nam okolica – położona w „przedsionku” Bramy Morawskiej – jest łatwo dostępna dla mieszkańców województwa śląskiego (teraz także dzięki autostradzie A1) i przygotowana do przyjmowania turystów. Liczne szlaki piesze, sieć szlaków rowerowych, przystanie kajakowe, hotele, zajazdy, kwatery agroturystyczne, ośrodki wypoczynkowe składają się na bogatą ofertę regionu. Rozwinięta infrastruktura, w połączeniu z tradycyjną gościnnością mieszkańców i trafionymi inicjatywami gmin służącymi pozyskaniu turystów, od lat skutecznie budują renomę tego regionu.



www.arw-vectra.pl



**ORZESKO-KNUROWSKI
BANK SPÓŁDZIELCZY
z siedzibą w Knurowie**

**sprzeda lub wdzierzawi
lokal niemieszkalny**

w Orontowicach
przy ul. Żabik 10



CONCORDIA
UBEZPIECZENIA



Ubezpieczenie **UPRAW ROLNYCH**

Jeżeli najważniejsze są dla Ciebie – pewny rozwój oraz bezpieczeństwo Twojego gospodarstwa, skorzystaj z oferty Concordii. Spełnij swój obowiązek i **ubezpiecz solidnie swoje uprawy.**

Zapewniamy:

- wypłatę odszkodowania wg sum określonych na polisie – nawet w przypadku spadku cen produktów rolnych
- brak udziałów własnych
- wypłatę odszkodowania do 95% sumy ubezpieczenia w określonych ryzykach
- likwidację szkód przez wykwalifikowanych ekspertów z branży AGRO
- likwidację szkód na polu i jego części



Oddział Concordii Ubezpieczenia w Katowicach

ul. Mickiewicza 29, 40-923 Katowice, tel. 32 207 22 22, fax 32 251 48 70
katowice@concordiaubezpieczenia.pl, www.concordiaubezpieczenia.pl

Co ma w sercu i duszy?

Ukończyła liceum pedagogiczne, potem studium nauczycielskie i studia polonistyczne. Dawne dzieje... Na tyle, że za widowisko poetyckie „Śląskie wesele” zdążył ją wyróżnić jeszcze gen. Jerzy Ziętek, legendarny już wojewoda katowicki. Po 30 latach pracy w szkolnictwie przeszła na zasłużoną emeryturę, ale to wówczas dopiero Stefania Grzegorzycza w pełni dała znać o swoich pasjach i głębokiej miłości do tego, co śląskie.



Jeszcze pracując w szkole, w ramach zajęć pozalekcyjnych prowadziła teatry poezji, m.in. inscenizując wiersze Kamila Bańczyńskiego. Po przejściu na emeryturę założyła i została kierownikiem jedynego w Knurowie dziecięcego zespołu folklorystycznego „Wrzidolki” im. Czesława Jasicy.

– To najlepsza rzecz, jaka mi się trafiła – z wyraźnym wzruszeniem wspomina swój zespół **Stefania Grzegorzycza**. – *Na początku mojej pracy w szkole zawsze starałam się znaleźć pięć minut na śpiewanie. Widziałem, że dzieci były do tego bardzo chętne. W ostatnich 2-3 latach przed emeryturą, kiedy wróciłam do klasy z dy-*

rektorowania i inspektorowania, mogłam się już „bawić” z dziećmi śpiewaniem, które znowu do mnie wróciło, z potrzeby serca. W końcu powstał pierwszy zespół, przyszedł czas na pierwszy występ w domu kultury i zobaczyłam reakcję ludzi, którzy płakali ze wzruszenia, słysząc „Nie rzuć ziemi”...

Przez 11 lat zespół reprezentował miasto na licznych festiwalach, przeglądach i konkursach, wydał dwie płyty, a ukoronowaniem sukcesów były m.in. audycje telewizyjne w katowickim ośrodku TVP, niemieckich WDR-3 i SAT-3 oraz udział w programie BBC. Jej zespół wielokrotnie uczestniczył w dziecięcym konkursie „Śląskie Śpiewanie”, gdzie zajmował czołowe miejsca. Efektem tych osiągnięć był udział w koncercie galowym prestiżowego, X Konkursu „Po naszymu czyli po śląsku” organizowanego przez obecną senator i wicemarszałek Senatu RP Marię Pańczyk-Pozdziej, niegdyś redaktor Radia Katowice. Poza tym dwukrotnie uczestnictwo w Międzynarodowym Zjeździe Ślązaków Internautów, który odbywał się w Wiśle, zaowocowały nawiązaniem kontaktów z Radiem Polskim w Chicago oraz zespołem folklorystycznym z Australii.

Stefania Grzegorzycza jest laureatką III edycji konkursu „Po naszymu, czyli po śląsku”, w którym zajęła trzecie miejsce. W nagrodę pojechała wraz z mężem do Paryża. Konkurs wygrała w 1996 r. Rok później otrzymała „Laur Knuruwa”, w 2007 r. Rada Powiatu Gliwickiego przyznała jej nagrodę Bene Meritus, zaś

w 2009 r. Rada Kobiet w Gliwicach przyznała jej tytuł „Diany”.

Jej „Wrzidolki” w 2000 r. również zostały uhonorowane „Laurem Knuruwa”. Niestety kilka lat później, ze względów zdrowotnych, musiała się rozstać z zespołem, który już bez niej nie wytrzymał próby w trzy lata później zaprzestał działalności.

Mimo upływu lat S. Grzegorzycza pielęgnuje wspomnienia o „Wrzidolkach”. Godzinami może opowiadać o zespole i dzieciach, które rozkwitały pod jej skrzydłami, także o śląskim śpiewie, który wyniosła z rodzinnego domu. Jak podkreśla, ten śpiew i kultura muzyczna są z tej Ziemi-Matki. – *...A Matki nie można się wyrzec, bo przecież jesteśmy z TEJ ziemi – dodaje na koniec. – Zawsze mówiłam dzieciom w szkole, że jeżeli ktoś do nas tutaj przyjeżdża to nie wolno postępować źle. Jak goście, trzeba mu pomagać. Z drugiej strony przyjezdny musi szanować „dom”, do którego przybył. Może przyjąć tutejsze zwyczaje, ale nie musi. Może zostać przy swoich, ale nie wolno mu niszczyć tego, co zastał. My z kolei to co swoje też musimy pielęgnować, jak na ten przykład stare, śląskie pieśni.*

Warto dodać, iż S. Grzegorzycza jest autorką słów hymnu miasta Knurów „Piosenka o moim mieście”, a także współredaktorką wersji gwarowej w książkach wydanych przez Powiat Gliwicki, „Boju, boju, bojka” i „O diable złośliwym i utopku życzliwym, czyli legendy i wierzenia powiatu gliwickiego”. Ponadto wydała tomik własnych wierszy pt. „A jak Go urodzisz”. (r)



Kiedys był nadsztygarem, potem został przedsiębiorcą i radnym kilku kadencji. Zapewne dzięki temu Romuald Stencel w swoim środowisku stał się dość rozpoznawalną postacią, od zawsze kojarzoną ze Śląskiem. Okazuje się jednak, że nie do końca słusznie, bowiem urodził się w Gdyni, którą w ramach podróży sentymentalnej postanowił kilka miesięcy temu odwiedzić, w swoje 75 urodziny. Jeszcze bardziej intrygująca wydaje się historia związana z samym jego przyjściem na świat w klinice... Marynarki Wojennej.

Ślązak z Gdyni

– Mój ojciec Edward urodził się w 1905 r., w Jaśkowicach, dzisiejszej dzielnicy Orzesza – rozpoczyna swą opowieść **Romuald Stencel**. – W 1925 r., a więc jako dwudziestoletni młodziemiec, otrzymał powołanie do wojska. Został skierowany do Marynarki Wojennej, z którą chciał się wiązać także po odbyciu zasadniczej służby wojskowej. Tak też stopniowo, przez kolejne lata, zbierał marynarskie szlify.



Edward Stencel

Przełomowy okazał się rok 1937 r. Do służby w Marynarce Wojennej trafił wtedy nowy niszczyciel, ORP „Błyskawica”. Edward Stencel otrzymał wówczas stopień bosmana i został stałym członkiem załogi tego okrętu, co przełożyło się również na jego rodzinną stabilizację, bowiem jeszcze w tym samym roku poprosił o rękę Małgorzatę Duda, która pochodziła z Dębieńska, miejscowości sąsiadującej z jego Jaśkowicami. Jednak już po ślubie zamieszkali na gdyńskim Oksywiu, które skupiało kadrę Marynarki Wojennej i wojskowe rodziny. Po niespełna dwóch latach rodzina Stencelów miała się powiększyć. Kiedy w maju 1939 r. w klinice Marynarki Wojennej rodził się Romuald, jego ojciec kończył właśnie szkołę chorążych. Na sprawdzian bojowy nie musiał długo czekać, bowiem 30 sierpnia 1939 r. z rozkazu dowódcy floty, którym był kontradmirał

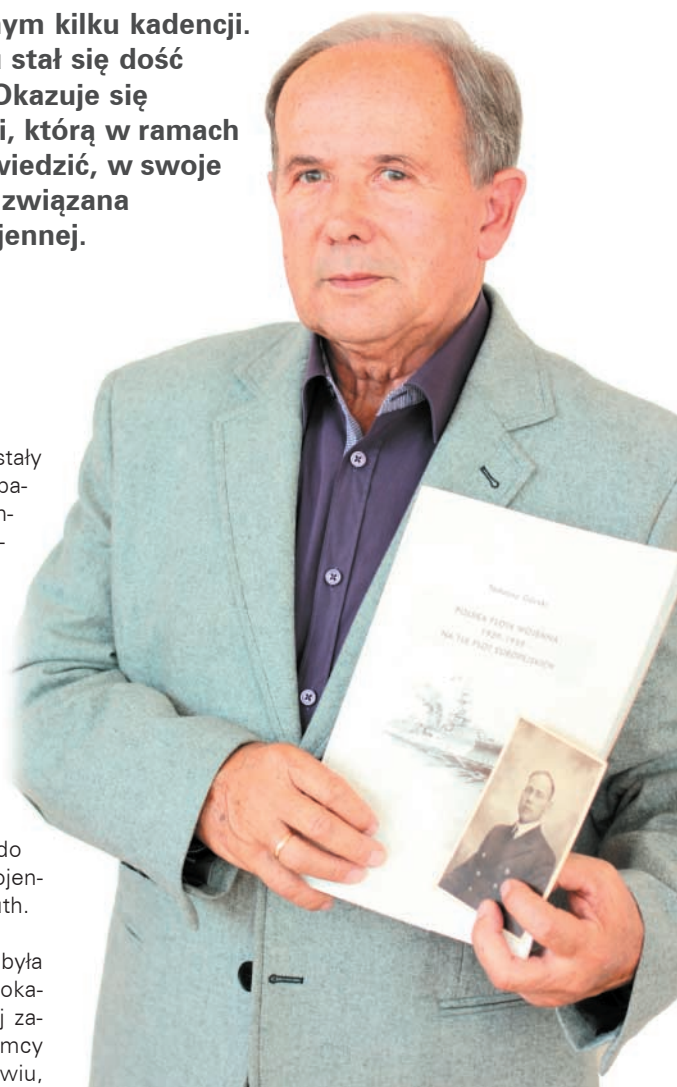
Józef Unrug, polskie niszczyciele zostały skierowane na Morze Północne. Niebawem, po miesięcznej służbie na Atlantyku, „Błyskawica” przeszła modernizację w brytyjskiej stoczni w Plymouth, po czym brała już udział m.in. w kampanii norweskiej, ewakuacji Dunkierki, bitwie o Atlantyk, jak i wielu operacjach na Morzu Północnym i Morzu Śródziemnym. Do 1944 r. ich uczestnikiem na pokładzie „Błyskawicy” był również Edward Stencel. Później jednak zachorował i nie mógł już pełnić służby na morzu. Został więc skierowany do pracy w Kierownictwie Marynarki Wojennej, stacjonując w brytyjskim Plymouth.

W tym czasie rodzina E. Stencela była już dawno na Śląsku. Najtrudniejsze okazały się pierwsze miesiące wojennej zawieruchy. Już 1 września 1939 r. Niemcy wtargnęli do ich mieszkania na Oksywiu, dając 24-letniej matce z kilkumiesięcznym dzieckiem zaledwie parę minut na spakowanie się i opuszczenie domu. Zostali załadowani do pociągu i jak wszyscy inni mieli być wywiezieni w głąb Rzeczy. Tak się na szczęście nie stało, bowiem Małgorzacie Stencel, ściskającej w ramionach niemowlę, udało się zbiec podczas postoju pociągu. Schronienie znalazła na wsi, u pewnego Kaszuba, od którego przed wojną kupowała mleko. Po kilku tygodniach jakimś cudem usłyszał on radiowy komunikat PCK, z którego wynikało, że przebywającą u niego młodą matkę z dzieckiem poszukuje rodzina z Dębieńska. Mimo oczywistych trudności udało im się w końcu nawiązać kontakt i już w grudniu 1939 r. z pomocą babci Marii wrócić na Śląsk.

Przez kilka lat wojny mieszkającej w Dębieńsku rodzinie nic właściwie nie było



ORP „Błyskawica”



wiadomo o losach Edwarda Stencela, który służył na „Błyskawicy”. W końcu jednak nadeszły od niego „zakamuflowane” wieści z Wysp Brytyjskich... – proponował swojej rodzinie, aby tymczasowo wyjechała z Polski, w której władze przejęli komuniści. Dla niego bowiem – żołnierza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie – powrót do kraju mógł się zakończyć tragicznie, jak w wielu zresztą przypadkach.

– Moja mama nie mogła i nie chciała wyjechać. Musiała myśleć między innymi o swojej własnej matce, która wymagała opieki. W tej sytuacji mój ojciec zdecydował się wrócić do nas, do kraju. Było to w 1946 r. Pamiętam ten moment, miałem już wtedy 7 lat. Pamiętam jak ojciec uniósł mnie i ścisnął na powitanie – wspomina Romuald Stencel. – Niestety nie pomylił się co do swej przyszłości w ludowej Polsce. Przez wiele lat był inwigilowany przez bezpiekę, długo też miał problemy ze znalezieniem pracy. W końcu ją znalazł, ale nie w górnictwie, lecz na kolei. W sile wieku zginął w wypadku drogowym. We mnie zaś – już jako dorosłym człowieku – długo drzeżała myśl, aby odwiedzić te miejsca, które wiązały się z jego przeszłością wojskową i moim przyjściem na świat. Idealną okazją wydały mi się moje 75 urodziny. Wraz z żoną spędziłem je w Gdyni... (r)



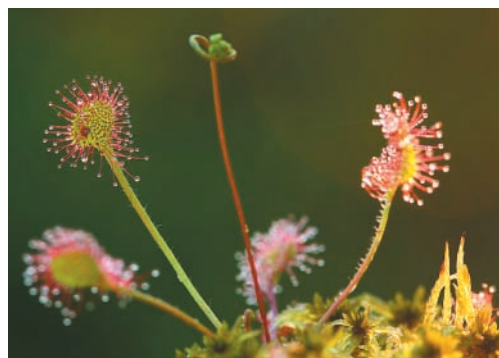
Skarby naszych lasów

W południowo-zachodniej części województwa śląskiego nie brak przykładów na to, jak wyraźne piętno na środowisku naturalnym odcisnął tu przemysł, zwłaszcza wydobywczy. Mimo aż nazbyt wyraźnych przejawów degradacji, kompleksy leśne, którymi zarządza Nadleśnictwo Rybnik, skupiają niezwykle bogactwo świata flory i fauny. – *Nie brak puszczańskich uroczysk i tajemniczych zakątków. Na przekór dziejowym nurtom udało się im przetrwać w otoczeniu dużych miast i rozwiniętego przemysłu. Dziś, już znane w świecie nauki i doceniane, pozwalają zrozumieć jak wyglądał Śląsk zanim zbudowano pierwsze huty i odkryto węgiel* – przekonuje Aleksander Żukowski, inicjator wyjątkowego przedsięwzięcia, które ma na celu swoiste odkrywanie skarbów... Tych przyrodniczych.



Słowem i obrazem przyszło zmierzyć się z tezą, że umęczony przemysłem Śląsk kryje nie tylko piękno, ale też osobliwości przyrody, które przesadzają o nadzwyczajnych walorach terenów położonych między Gliwicami a granicą z Czechami. Dowodem na to są fotografie, których autorem jest **Tomasz Szczansny** – absolwent Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, na co dzień pracownik Nadleśnictwa Rudy Raciborskie. – *Interesuję się ogólnie pojętą przyrodą, jednak najbliższa jest mi ornitologia oraz териologia. Największą radość w moim życiu daje mi obserwowanie niesamowitego spektaklu, jaki wystawia nam przyroda. Na początku obserwowałem ją tylko poprzez okular lornetki, dopiero później postanowiłem chwycić za aparat. Fotografia pozwala mi podzielić się z innymi wrażeniami i emocjami przeżyтыми w terenie. Dodatkowo jest pretekstem do większego zgłębiania tajemnic przyrody. Najczęściej fotografuję na Śląsku, chcąc udowodnić, że nasz region to nie tylko kopalnie i fabryki, ale obszar niezwykle bogaty przyrodniczo.*

Zdaniem T. Szczansnego, szczególnie atrakcyjnym terenem są lasy rybnickie, zatem także te w rejonie Knurów, Gierałtowic, Ornontowic, Czerwionki-Leszczyn i oczywiście Rybnika. Dzięki swojemu zróżnicowaniu łamią stereotyp ociągających się przez Śląsk monokulturach sosnowych. – *To niesamowite, że wokół*



tak wielkiej aglomeracji jak Rybnik, można poczuć puszczański klimat. Przemierzając okoliczne knieje możemy zobaczyć ogromne rozlewiska bobrowe, poczuć miękki kożuch z mchów rosnących na torfowiskach, a wśród nich wypatrzyć mięsożerną rośliczkę. Jesienią szczególnie atrakcyjne stają się lasy liściaste, które w promieniach słonecznych mienią się barwami złota, brązu i czerwieni. Wówczas nadzwyczaj efektownie prezentują się srebrne pnie potężnych buków, pod którymi znaleźć można smakowite grzyby. Przy odrobinie szczęścia podczas grzybobrania usłyszeć można ryczące jelenie, które grają swą miłosną pieśń. Klimat mazurskich jezior zapewni nam Pojezierze Palowickie. Wśród stawów łańcuchowych napotkamy mnóstwo ptaków wodno-błotnych oraz roślinności wodnej. Największą uwagę przyciągają lilie wodne, pokrywające nieraz cały staw. Uroku temu miejscu dodają imponujących rozmiarów dęby porastające groble oraz aleje drzew tworzących leśne tunele – zwraca uwagę autor wszystkich fotografii, jakie zostały niedawno opublikowane w albumie pt. „Skarby przyrody lasów rybnickich”.

Co należy rozumieć przez „skarby” lasów, w tym przypadku rybnickich? – *To zespół cennych miejsc, obiektów oraz stanowisk roślin i zwierząt, ukrytych w lasach rybnickich, które mogą być odkryte przez każdego z nas – wyjaśnia T. Szczansny. – Czasami wymaga to jednak większego wysiłku, gdyż niektóre „skarby” widoczne są tylko o odpowiedniej porze roku, a nawet dnia. Dodatkowo, aby w pełni dostrzec wszystkie walory serwowane przez przyrodę, człowiek musi się wyciszyć i w pełni otworzyć swoją duszę. (r)*



NOWE rachunki

OFERTA WAŻNA OD 1 WRZEŚNIA 2014

DLA KLIENTA
INDYWIDUALNEGO
oraz DLA MŁODYCH

Nowe produkty

Nowy design

Nowe możliwości

www.okbank.pl



O.K. BANK SPÓŁDZIELCZY
Grupa BPS



NOWA PLACÓWKA O.K. BANKU SPÓŁDZIELCZEGO

To już nasza **21** placówka

Galeria Handlowa
STARA CEGIELNIA
Knurów, ul. 1-go Maja

w pobliżu marketu TESCO
przy ulicy 1-go Maja

Start: 1 grudnia 2014



www.okbank.pl



O.K. BANK SPÓŁDZIELCZY
Grupa BPS



KOMART

20 lat
dla środowiska
1994-2014

PPHU „KOMART” sp. z o.o.

- ul. Szpitalna 7, 44-194 Knurów
- tel. 32 235 11 83
- www.komart.pl

Regionalna Instalacja Przetwarzania
Odpadów Komunalnych

- ul. Szybowa 44, 44-193 Knurów
- tel. 32 335 50 60



Zakres działalności:

- odbiór odpadów komunalnych, przemysłowych i porośniętych
- sortowanie odpadów
- unieszkodliwianie odpadów
- transport odpadów
- sprzedaż pojemników: 120 l, 240 l, 1100 l
- sprzedaż worków do segregacji
- wynajem kontenerów KP 4-9 m³
- big-bagi na gruz



■ odpady wysegregowane



■ składowisko odpadów

